CENA EGZ. 20 GR.

# DZIEŃ POLSKI

REDAKCJA
ADMINISTRACJA
WARSZAWA, SZPITALNA 1
TEL. RED. 630-54, ADM. 649-04

**CZYTAJCIE DZIŚ:**

ODWOŁANIE STANU WYJĄTKOWEGO W BERLINIE

WYROK TRYBUNAŁU LIPSKIEGO PRZYZNAJE RACJĘ V. PAPENOWI

PAKT POLSKO-SOWIECKI

№ 205. WARSZAWA, Wtorek 26 lipca 1932 r. Rok IX.

# Z OSTATNIEJ CHWILI

## Zniesienie stanu wyjątkowego w Berlinie

BERLIN (PAT). Dziś, o godz. 12-ej w południe zostało ogłoszone urzędowo nowe rozporządzenie prezydenta Hindenburga, znoszące rozporządzenie z dnia 20 lipca 1932 r. o wprowadzeniu stanu wyjątkowego na obszarze Berlina i Brandenburgji. Rozporządzenie to wchodzi w życie jednocześnie z ogłoszeniem. Zakazy wydawania dzienników, wydane na podstawie powyższego rozporządzenia przez komendanta wojskowego gen. Rundstaedta pozostają w mocy. Rozporządzenie datowane jest z Neudeck i Berlina, znajdują się pod niem podpisy prez. Hindenburga, kanclerza v. Papena, ministrów v. Gayla i v. Schleichera.

BERLIN (PAT). Z chwilą ogłoszenia rozporządzenia, dotychczasowe pełnomocnictwa komendanta wojskowego na Berlin i Brandenburgię wygasają. Tem samem władza nad policją przechodzi z powrotem w ręce komisarycznego prezydenta policji berlińskiej. Odzyskują z powrotem moc artykuły konstytucji, zawieszone wskutek wprowadzenia stanu wyjątkowego, jak np. ochrona wolności osobistej, wolność słowa i t. d.

## Krwawe demonstracje komunistyczne

BERLIN (PAT). Wczoraj w godzinach wieczornych wybuchły nagle w kilku dzielnicach miasta rozruchy komunistyczne, połączone z napadami na kolporterów odezw hitlerowskich. W dzielnicy północnej komuniści usiłowali sformować pochód demonstracyjny. Doszło do starć z policją, która użyła broni palnej, raniąc ciężko jednego z komunistów. Podobne bójki wydarzyły się w kilku innych miejscach tej dzielnicy. Policja ostrzeliwana była z okien domów i odpowiedziała salwą rewolwerową. Jedna kobieta została ciężko ranna.

## Walka polityczna wokół pożyczki austrjackiej

WIEDEŃ (PAT). Na temat pożyczki lozańskiej toczą się w dalszym ciągu namiętne dyskusje w prasie wiedeńskiej. Prasa prorządowa jest przekonana, że w radzie narodowej znajdzie się większość dla uchwalenia pożyczki. Prasa opozycyjna wskazuje na ferment w łonie związku chłopskiego i klubu Heimwehry. Organy prawicowe oświadczają, że pożyczka lozańska będzie przeprowadzona nawet i bez parlamentu. Organy demokratyczne wysuwają natomiast plan koalicji czarno-czerwonej, wskazując na to, że socjalni demokraci nie byliby przeciwni tej koncepcji. Stronnictwo chrześcijańsko-społecznych usiłowało wolniłoby się przez to od tyranji stronnictw małych. Konwencja Heimwehry ogłasza komunikat, iż wszyscy posłowie, należący do klubu Heimwehry, muszą głosować za przedłożeniem w sprawie pożyczki, jeśli naczelna komenda Heimwehry wyda takie hasło. Posłowie, którzy nie poddadzą się temu poleceniu, będą poprostu odwołani. Z wielkiem napręż eniem oczekują więc w Wiedniu posiedzenia rady narodowej, na którem rozpocznie się debata w sprawie pożyczki.

## Na Dalekim Wschodzie

### ZMIANY W ADMINISTRACJI JAPOŃSKIEJ W MANDŻURJI

TOKIO (PAT). Celem ujednostajnienia administracji japońskiej w Mandżurji gabinet postanowił mianować specjalnego wysłannika z szerokiemi pełnomocnictwami, którego zadaniem będzie m. in. kontrola kolei południowo-mandżurskiej. Wysłannik ten otrzymywać będzie dyrektywy od ministra spraw zagranicznych i dokonywać będzie inspekcji konsulatów japońskich w nowem państwie mandżurskiem. Na stanowisko to przewidziany jest gen. Muto.

Równocześnie gabinet postanowił mianować b. ambasadora w Brazylji, Akira Ariyoshi, posłem japońskim w Chinach, a hr. Hirotano Hayashi prezesem kolei Południowo-Mandżurskiej.

### MORDERSTWA I NAPADY

PARYŻ (PAT. Donoszą z Tokio: Misjonarz amerykański, Wiliam Simpson, oraz Rosjanin Horwat, b. oficer armji rosyjskiej, zamordowani zostali w miejscowości Anting, prowincji Kausu, przez bandytów.

Wczoraj kilkuset Chińczyków pod bezpośrednim kierownictwem Czang-Sue-Lianga zaatakowało stację Huang-Ti na linji kolejowej Mukden — Czang — Kai — Konau. Napastnicy zniszczyli linję telegraficzną i telefoniczną, zburzyli budynki i uprowadzili naczelnika stacji, telegrafistę i dozorcę.

### CHINY ZWIJAJĄ SWOJE POCZTY

PARYŻ (PAT). Donoszą z Tokio: Wskutek blokady pocztowej Mandżurji, wprowadzonej przez rząd chiński, w prowincji mukdeńskiej zamknięto 500 urzędów pocztowych. Przesyłki pocztowe via Syberja zostały chwilowo zawieszone. Ogólnie liczą, że 1-go sierpnia w prowincji Kirin oraz w całej Mandżurji proklamowana będzie niezawisłość administracji pocztowej. Inspektor chińskiej służby pocztowej w okręgu Mukden otrzymał z Nankinu polecenie natychmiastowego przystąpienia do zamknięcia wszystkich urzędów pocztowych w Mandżurji i zażądania od urzędników pocztowych, którzy pozostali wierni rządowi nankińskiemu, aby bezzwłocznie opuścili Mandżurję.

### CHOLERA W PEKINIE

PEKIN (PAT). Zanotowano tutaj szereg wypadków zachorowań na cholerę wśród ludności chińskiej i cudzoziemców.

### W RZĄDZIE

Urlopy wypoczynkowe członków rządu będą zdaje się w tym roku krótsze niż zazwyczaj. Prezes Rady Ministrów p. Prystor powróci do Warszawy najdalej na początku przyszłego tygodnia. Minister Spraw Wewnętrznych p. Pieracki kończy swój urlop zdrowotny już w tych dniach. W sobotę powraca do Gdyni statek „Polonja“, wiozący na swym pokładzie uczestników wycieczki morskiej: prezesa Sławka, ministra Oświaty p. Jędrzejewicza, ministra Poczt p. Boernera i wiceministra Skarbu p. Starzyńskiego.

Natomiast z dniem 1 sierpnia na urlop wypoczynkowy wyjadą: minister Skarbu p. Jan Piłsudski i wiceminister prof. Kozłowski. W zastępstwie ministra wsprawami tego resortu kierować będą wiceministrowie: Starzyński i Koc.

* * *

Dowiadujemy się, że Marszałek Piłsudski powróci z Pikieliszek w pierwszej połowie sierpnia.

### ZAPISY DO SZKÓŁ POLSKICH W CZECHOSŁOWACJI

MORAWSKA OSTRAWA (PAT). Tegoroczne zapisy do szkół polskich w Czechosłowacji dały bardzo pomyślne wyniki. Według ostatnich szczegółowych danych, liczba dzieci w szkołach powszechnych wzrosła z 10.530 w roku ubiegłym do 10.632, w szkołach wydziałowych z 1.683 do 2.032, a w gimnazjum orłowskiem z 393 do 428. Ogółem uczęszczać będzie w przyszłym roku szkolnym do szkół polskich w Czechosłowacji 13.094 uczniów.

### ZAPRZECZENIE

RZYM (PAT). Agencja Stefani zaprzecza wiadomości, podanej przez „Daily Telegraph“ o budowie nowych okrętów włoskich, zaznaczając, iż w budowie znajdują się obecnie tylko te okręty wojenne, o których rząd oficjalnie powiadomił parlament.

### W FINLANDJI

HELSINGFORS (PAT). Dymisję Jalandera prasa prawicowa przyjęła z niekłamanem zadowoleniem, charakteryzując wydarzenie to, jako walne choć częściowe zwycięstwo ruchu lappowskiego. Prasa umiarkowana przemilcza sprawę lub przedstawia decyzję rządu jako konieczność, której należało się chwycić celem uspokojenia wewnętrzno-politycznego. Prasa liberalna i lewicowa natomiast twierdzi, iż przez decyzję tę rząd sam sobie wymierzył policzek i wszedł na linję pochyłą, na której nic już go nie zatrzyma.

### PRASA SOWIECKA O PROCESIE GORGUŁOWA

MOSKWA (PAT). „Izwiestja“ i „Prawda“ poświęcają około połowy pierwszej strony omawianiu procesu Gorgułowa. „Izwiestja“ zamieszczają długie depesze swego specjalnego korespondenta, znanego pisarza Erenburga, p. t. „Proces Gorgułowa — procesem białogwardyjskich prowokatorów wojny“. „Prawda“ tytułuje swe depesze w następujący sposób: „Na śladach krwawych prowokatorów - interwencjonistów“, „Sąd nad zabójcą Doumera“, „Gdzie są pozostali oskarżeni: organizatorzy, inspiratorzy i prowokatorzy?“ i t. d.

### CHYBA ZŁOŚLIWA PLOTKA

HELSINGFORS (PAT). Prasa tutejsza donosi z Moskwy, jakoby w sowieckich kołach oficjalnych rozpatrywany był projekt zmiany nazwy Moskwa na „Centrum“ lub inną w tym rodzaju. Jedną z głównych przyczyn tego projektu ma być fińskie jakoby pochodzenie nazwy Moskwa, skutkiem czego proletarjat rosyjski nazwy tej nienawidzi.

# KU BRUGES LA MORTE

*(Od specjalnego wysłannika „Dnia Polskiego")*

VII.

*„W 1918 r. Polska chciała Gdańska.*
*Po 1920 r. Polska musiała chcieć Gdyni".*

**Gdańsk,** w lipcu.

W Gdańsku pracuje właśnie specjalna komisja Ligi Narodów, mająca na celu zbadanie, czy Polska w pełni wykorzystywuje ten swój port. Koszmar Gdyni zatruwa skołatane sny senatu i Volkstagu. A przecież...

A przecież miałby rację człowiek, który stanąwszy przed ową międzynarodową i wielojęzyczną komisją, powiedziałby im tak:

„Słyszeliście już Panowie o tem, że to Polska na złość i konkurencję Gdańskowi wybudowała na piachach i torfowiskach zupełnie nowy port? Słyszeliście, że ku temu portowi ciąży cały ruch handlowy Polski? Że zamiera Gdańsk?".

— Otóż, w części tylko jest to prawda. Konkurencja Gdyni szkodzi Gdańskowi. Bez Gdyni Gdańsk byłby większy. Ale bez Polski Gdańsk byłby zamarł.

Nie jest zaś prawdą, że Gdynię zbudowała Polska...

Ongiś chanowie tatarscy mieli podobno zwyczaj klaskania w ręce, gdy ich ktoś bardzo zadziwił. Komisja Ligi Narodów nie hołduje zapewne temu zacnemu zwyczajowi, ale komisja Ligi Narodów byłaby napewno bardzo zdziwiona.

Zaś człowiek ów ciągnąłby dalej:

„Wygląda to na paradoks, ale jest prawda. Nic mnie nie przekona przypomnienie, że to sejm polski, a nie gdański Volkstag uchwalił budowę portu, nic mnie nie przekona, że setki miljonów włożyły w Gdynię rządy marszałka Piłsudskiego. To się tak wydaje. P r a w d z i w e etapy założenia Gdyni są inne: pierwszą datą są parne dni gorącego lata 1920, gdy Gdańsk zrobił wszystko co mógł, by amunicja z angielskiego statku nie przedostała się do okopów radzymińskich. Ten moment zapadł głęboko w pamięć polską: w tym samym dniu i godzinie, gdy Gdańsk odmówił swej pomocy, zapadła w trzydziestomiljonowem społeczeństwie decyzja o Gdyni. Potem przyszło lat kilka codziennych bruzdżeń o rzeczy wielkie i małe, żywotne i prestigeowe. Te bruzdżenia wyżłobiły baseny portowe, te ataki wznosiły betonowe łamacze fal u progów gdyńskiego portu. Jako Polacy jesteśmy bardzo wdzięczni panu burmistrzowi Sahmowi i panom senatorom Wolnego Miasta. Im właśnie zawdzięczamy Gdynię"...

* * *

Komisja odstąpiwszy na chwilę od pojęć tak elastycznych, jak kwestja „pełnego" wykorzystania portu w dobie kryzysu, nie mogłaby nie przyznać podobnemu twierdzeniu racji.

Najwyższym możliwym sukcesem Polski w Wolnem Mieście byłoby moralne zmuszenie każdego gdańszczanina do zrobienia politycznego rachunku sumienia z ubiegłych lat trzynastu. Niestety! człowiek może się przyznać do grzechu, ale nigdy się nie przyzna do pomyłki.

Pomyłka była fatalna. Gdańsk w 1919 roku posiadał dwa przywileje: monopol na wywóz morski jednego z większych krajów Europy, a jednocześnie prawie—niezależność. Gdańsk zrobił wszystko, by ów kraj do siebie zrazić. Polityka walki z Polską, polityka prowadzona przez ściśle z Berlinem związane czynniki, opierała się na następujących przesłankach:

1. Polska nigdy się nie zdobędzie na zbudowanie Gdyni.
2. Gdyby to nawet nastąpiło, Polska, jako „Saisonsstaat" prędko zniknie.

Obie przesłanki były mylne. Polityka d-ra Sahma zbankrutowała. Pierwszy burmistrz Gdańska rządzi dziś w Berlinie. Nabędzie tam może sławę dobrego administratora. Jestem jednak przekonany, że z pośród wszystkich burmistrzów Gdańska od XIV w. dr. Sahm będzie miał za lat kilkanaście, gdy wyrok historji zapadnie, najsmutniejszą sławę, sławę naszego Augusta Mocnego.

Dr. Sahm był może bardzo dobrym patrjotą Reichu, ale dlatego, w ł a ś n i e d l a t e g o, fatalnym dla Gdańska włodarzem.

* * *

Dziś rządzi w Gdańsku dr. Ziehm. Cała spekulacja polityczna jego poprzednika zawiodła. Logicznie sądząc, Gdańsk powinien był zainaugurować politykę przymierza z Polską. Ba, kiedy — Gdańsk jest właściwie rządzony z Berlina. Stąd też w miejscu zbankrutowanej spekulacji Sahma (— Gdyni nie będzie — Polska Saisonstaat) wstawiono nową koncepcję.

Ta druga koncepcja brzmi:

— Skoro Polska ma nowy port, odpada racja, dla jakiej mocarstwa oddały jej Gdańsk. Należy na forum międzynarodowem wszcząć akcję zmierzającą do przyłączenia Gdańska z powrotem do Rzeszy. Akcję tę rozpoczną skargi na Polskę, że nie wykorzystywuje portu; dalej żądania usunięcia Polaków z Rady portu. Krok za krokiem.

Ta część programu brzmi dla Gdańszczan mało atrakcyjnie: Gdańsk włączony do Rzeszy — to położenie kreski na handel z polskiem zapleczem. Rzecz jasna, że wówczas wszystko szłoby na Gdynię. Ale włączenie Gdańska ma być tylko początkiem. Później polski „korytarz" do morza zastąpi się korytarzem niemieckim do Królewca. Jak się tego dokona? Lewica niemiecka twierdzi, że „pokojowo", prawica mówi o wojnie odwetu. Dość, że „Korytarz" Niemcy zabiorą. A wówczas...

W tem miejscu przeciętnemu Gdańszczaninowi tłumaczy się, że wówczas rozpoczną się dlań złote czasy. Gdynię się zburzy. Ponieważ zaplecze polskie będzie jednak istniało, więc bon gré mal gré skieruje się eksport polski na Gdańsk, niemiecki Gdańsk.

I otóż w tem właśnie miejscu, rozmawiając z pewnym handlowcem gdańskim, zadałem cios rozwijanej przedemną koncepcji. Zapytałem:

— *Czy pan jest pewien, że Gdynię się zburzy?*

Zaręczył, że tak. Napewno. Niewątpliwie. Zaręczał tak gorąco, że doszedłem do wniosku, iż on sam ma tu wątpliwości.

— Gdyni się nie zburzy — odrzekłem. — Dziś, gdy jest ona polskim portem, niemiecki Górny Śląsk już go używa. Jeżeli będzie niemieckim, będzie go również używać. Nawet gdyby przeniesiono pewne urządzenia do Gdańska, to nie przeniesie się głębokich, dogodnych basenów nad Motławę...

Handlowiec począł zaprzeczać, zarzekać się, nie zgadzać. Nie miał argumentów, ale upór. Tu, niemal na finale, pogmatwał mu się niepowrotnie cały plan. Tu jest słaby punkt Gdańszczan. Tu winna uderzać dyskusja polska. — Kończyliśmy rozmowę:

— Zna może Pan w Belgji takie miasto Bruges? Kwitnący w średniowieczu port, którego zabytki świadczą o wspaniałej przeszłości? Dziś zamulony, wspomina melancholijnie dzieje swego upadku, spowodowanego walkami wewnętrznemi, zatargiem z cesarzem Maksymiljanem?

— Gdańsk — to będzie Bruges?

— Nie wiem — odrzekłem. — Obawiam się, że ku temu idziecie. Dziś Bruges zwie się Bruges la morte. Umarłe. Nie chcemy, by kiedyś można tak było powiedzieć o jagiellońskim Gdańsku A będzie to wasza wina.

— Wyście też zrobili wiele błędów — padła odpowiedź.

— Owszem — potwierdziłem ku zdziwieniu Niemca: — zrobiliśmy w Gdańsku jeden wielki błąd.

*Ksawery Pruszyński.*

## Podpisanie paktu o nieagresji z Sowietami

PAT donosi z Moskwy:

Wczoraj, o godz. 3 pp., w komisarjacie spraw zagranicznych w Moskwie podpisany został polsko-sowiecki pakt o nieagresji. Ze strony Z. S. R. R. pakt podpisał zastępca komisarza ludowego do spraw zagranicznych, Krestinskij, ze strony Polski — minister pełnomocny Patek.

**TREŚĆ PAKTU**

Według tekstu aktu, parafowanego dn. 25 stycznia 1932 r., treść paktu jest następująca:

Podpisujące strony stwierdzają chęć utrzymania istniejącego między niemi pokoju, stanowiącego wybitny czynnik w zachowaniu pokoju powszechnego, stwierdzają, że traktat pokoju 1921 roku pozostaje nadal podstawą ich wzajemnych stosunków i zobowiązań, wyrażają przekonanie, że pokojowe rozstrzyganie sporów międzynarodowych oraz usunięcie wszystkiego tego, co sprzeciwiałoby się normalnym stosunkom między państwami, stanowi najważniejszy środek na drodze tego celu, oświadczają, że żadne z dotychczasowych zobowiązań nie stanowi przeszkody w rozwoju pokojowych stosunków i nie znajduje się w sprzeczności z zawieranym paktem, wreszcie postanawiają zawrzeć pakt celem rozwinięcia i uzupełnienia paktu Kellogga, wprowadzonego w życie przez protokół moskiewski 1929 r.

W art. 1 strony konstatują, że w swych wzajemnych stosunkach wyrzekły się wojny jako narzędzia polityki narodowej i zobowiązują się wzajemnie powstrzymywać od wszelkich działań agresywnych, za jakie będą poczytywane akty, naruszające całość terytorjalną i polityczną niezależność drugiej strony, nawet w tym wypadku, gdyby działania tego rodzaju miały miejsce bez wypowiedzenia wojny i z uniknięciem wszelkich jej przejawów.

Art. 2 przewiduje nie okazywanie pomocy ani bezpośredniej, ani też pośredniej państwu trzeciemu, któreby napadło na jedną ze stron podpisujących. Gdyby jeden z kontrahentów dopuścił się agresji w stosunku do państwa trzeciego, to drugiemu kontrahentowi przysługuje prawo wypowiedzenia tego paktu bez uprzedzenia.

W art. 3 każda ze stron zobowiązuje się nie brać udziału w żadnych porozumieniach z punktu widzenia agresywności, wyraźnie wrogich w stosunku do strony drugiej.

Na podstawie art. 4 zobowiązania zawarte w dwuch pierwszych artykułach nie ograniczają międzynarodowych praw i zobowiązań, wynikających z umów, zawartych przez każdą ze stron przed wejściem w życie tego paktu, o ile te umowy nie zawierają w sobie elementu agresji.

Art. 5 przewiduje postępowanie koncyljacyjne, co do którego będzie zawarta specjalna umowa, która stanowi integralną część paktu i musi być ratyfikowana jednocześnie z tym paktem.

Wedle art. 6 pakt będzie ratyfikowany w możliwie najbliższym czasie, a wymiana dokumentów nastąpi w Warszawie w 30 dni po obustronnej ratyfikacji.

Art. 7 głosi, że pakt zostaje zawarty na 3 lata z automatycznem przedłużeniem na dalsze dwa lata, o ile nie nastąpi 6-cio miesięczne wypowiedzenie.

Art. 8 powiada, że pakt spisany został w języku polskim i rosyjskim ,i oba teksty są uważane za autentyczne.

## NA WIDOWNI

### ZEBRANIE PLENARNE RADY ORGANIZACYJ ZIEMIAŃSKICH

W dniu 18 sierpnia odbędzie się plenarne zgromadzenie Rady Naczelnej Związków Ziemiańskich. Przedmiotem obrad będzie szereg spraw natury wewnętrzno-organizacyjnej.

### WYJAZD DYREKTORA ZWIĄZKU CENTRALNEGO

Wczoraj wyjechał na miesięczny urlop wypoczynkowy dyrektor naczelny Centralnego Związku Przemysłu Polskiego, inż. Andrzej Wierzbicki.

### „NIE ZBADAWSZY STANU FAKTYCZNEGO"

W związku z odpowiedzią komisarza generalnego Rzplitej, ministra Papée na pismo Senatu w sprawie niedopuszczenia do wyladowania wycieczki polskiej w Piekle, w gdańskich kołach politycznych wyrażają zdziwienie, że Senat wysłał swoje pismo, nie zbadawszy uprzednio dokładnie faktycznego stanu, ponieważ zdaje się nie ulegać już wątpliwości, że kierownictwo wycieczki wypełniło wszelkie formalności, aby zapewnić legalne lądowanie w Piekle.

### Święto Pułku Ułanów Grochowskich

Do Suwałk przybył wczoraj w południe Pan Prezydent Rzplitej ze swym otoczeniem na obchód święta 2-go pułku ułanów grochowskich z racji 15-lecia istnienia pułku. Na święto pułkowe przybył szereg generałów z gen. Fabrycym na czele, wojewoda białostocki Kościałkowski i liczne delegacje pułków. Na granicy miasta oczekiwali P. Prezydenta dowódca garnizonu płk. Dreszer, dowódca 2 płk. płk. Smoleński, szwadron honorowy, starosta suwalski Malinowski, przedstawiciele władz i społeczeństwa.

Płk. Smoleński zdał P. Prezydentowi raport, poczem P. Prezydent w asyście szwadronu honorowego przejechał przez miasto, udekorowane flagami narodowemi, do koszar. Wzdłuż ulic wyciągniętym szpalerem stały 41 pp. piechoty, 3 płk. szwoleżerów, 2 płk. ułanów, organizacje społeczne ze sztandarami, harcerze, sokoli, organizacje sportowe i szkoły. Po śniadaniu u dowódcy pułku P. Prezydent był obecny na zawodach konnych i popisach sportowych. Wieczorem odbył się apel pułku.

# KRONIKA ZAGRANICZNA

**(Według telegramów własnych i agencyjnych)**

## Trybunał Rzeszy odrzucił skargę Prus

**Trybunał** rzeczy w Lipsku zebrał się wczoraj o godz. 9-ej rano celem rozważenia wniosku rządu pruskiego, poparego przez podobne wnioski partji centrowej i partji socjal-demokratycznej, o wydanie zarządzenia tymczasowego, wstrzymującego wykonanie dekretów prezydenta Rzeszy w sprawie powołania komisarza w Prusach.

**Po naradach, które trwały do g. 1 pp., trybunał stanu wnioski te odrzucił.**

W uzasadnieniu orzeczenia trybunału stanu, prezydent Bumke podkreślił, że przedstawiony przez przedstawiciela Prus stan faktyczny nie dawał trybunałowi dostatecznych powodów do wydania tymczasowego zarządzenia, tem więcej, że ministrowie pruscy w chwili krytycznej pozbawieni już byli swoich stanowisk państwowych. Pozatem nie ulega wątpliwości, że przychylenie się do wniosków, przedstawionych przez przedstawiciela Prus, kolidowałoby z wydanemi przez prezydenta Rzeszy rozporządzeniami dla Prus o zaprowadzeniu stanu wyjątkowego i spowodowałoby poważne następstwa polityczne.

Co do wniosków centrum i socjalistów, popierających wniosek rządu pruskiego, trybunał nie zajął żadnego stanowiska.

W końcu motywacji, prezydent Bumke zaznaczył, że trybunał dążyć będzie do jaknajszybszego załatwienia sprawy, licząc przytem na to, że niezbędne do decyzji materjały będą mu jaknajszybciej dostarczone. Wskazał on jednak na dość skomplikowany bieg sprawy, zaznaczając, iż zdecydowanie meritum sprawy nie może być kwestją najbliższych dni (nie przed wyborami do Reichstagu).

Prasa demokratyczna ostro atakuje wyrok lipski, jako „podważenie poczucia prawa i państwowości w narodzie".

W rezultacie stan sędziowski w Niemczech jest dziś przedmiotem gwałtownej krytyki ze wszystkich stron. W prasie bowiem i na wiecach hitlerowskich prowadzona jest oddawna nieprzebierająca w słowach kampanja przeciw sądom niemieckim za rzekomą stronniczość.

## Niemcy przystąpiły do „accord de confiance"

Niemiecki chargé d'affaires w Londynie, hr. Bernsdorf, zawiadomił Foreign Office, że Niemcy postanowiły przyłączyć się bez zastrzeżeń do angielsko-francuskiego paktu zaufania. (Oprócz W. Brytanji i Francji do paktu przyłączyło się już obecnie 6 państw, a mianowicie: Włochy, Belgja, Polska, Węgry, Jugosławja, Niemcy i Rumunja).

„Vossische Zeitung" oczekuje, że Niemcy przez swój akces uchylą niebezpieczeństwo wytworzenia się rozbieżnych frontów w łonie państw europejskich. Pakt obecnie, zgodnie z intencją rządu angielskiego, mieć może tylko na celu wytworzenie wewnątrz Europy przyjaznej atmosfery przy kontynuowaniu rozmów nad kwestjami, poruszonemi w Lozannie.

Hugenbergowski „Lokal - Anzeiger" uważa decyzję rządu Rzeszy za niespodziankę, stawiającą Niemcy w obliczu niebezpieczeństwa zgody traktowania najważniejszych zagadnień politycznych Niemiec na podstawie porozumienia francusko-angielskiego. „Deutsche Tages Ztg." ostrzega, że Waszyngton i Moskwa nie są całkowicie spokojone co do tendencyj, jakie posiada nowy pakt europejski.

Miarodajne koła wyjaśniają, że rząd niemiecki otrzymał zapewnienie, że pakt nie dotyczy zagadnienia długów międzyaljanckich i nie zmierza do utworzenia frontu państw europejskich przeciwko Ameryce.

## Wystąpienie Włoch z Unji Międzyparlamentarnej

Włochy oficjalnie wystąpiły z unji międzyparlamentarnej. Na miejsce sen. San Martino wybrano Amerykanina Montague do zarządu. Anglik Jones zażądał ograniczenia udziału w zarządzie do państw o demokratycznie wybranych przedstawicielach parlamentarnych.

W dyskusji nad rozbrojeniem delegat polski przeciwstawił niemieckiej tezie równości praw do zbrojeń tezę równości praw do bezpieczeństwa, jako właściwego celu. Żądał on rozbrojenia moralnego i zaprzestania żądań wykonalnych tylko w razie wojny. Wobec tajnych zbrojeń tylko międzynarodowy pakt gwarancyjny może utorować drogę do rozbrojenia.

W dyskusji „mniejszościowej" sen. Loewenherz przeciwstawił żądaniu rozszerzenia kompetencji odnośnej L. N. konieczność zaprzestania iredenty i rozciągnięcia ochrony mniejszości na wszystkie bez wyjątku państwa.

Przyjęto wniosek turecki, wzywający parlamenty do ratyfikacji konwencji przeciw narkotykom.

### FRANCJA

SPRAWOZDANIE HERRIOTA o rezultatach obrad genewskich na posiedzeniu rady ministrów zaaprobowano jednogłośnie. Francja nadal uzależnia ostateczne przyjęcie konwencji od gwarancji bezpieczeństwa i kontroli.

### BELGJA

GÓRNICY NADAL STRAJKUJĄ pod wpływem agitacji komunistycznej. Belgja, która pozbawiona jest od kilku tygodni własnego węgla, cierpi z powodu tej sytuacji ogromnie. Większe okręgi przemysłowe weszły w stosunki z zagranicą i stamtąd rozpoczęły sprowadzać węgiel.

Policja, dokonując aresztowań, natknęła się na komunistów włoskich, niemieckich i czeskich. Podkreślić należy, iż wśród aresztowanych nie spotyka się zupełnie nazwisk polskich.

Sytuacja emigracji polskiej w miejscowościach objętych strajkiem, jest w dalszym ciągu bardzo ciężka.

### NIEMCY

STAN WYJĄTKOWY w Berlinie i Brandenburgji ma być lada dzień zniesiony ze względu na wybory i „spokojne zachowanie się ludności". Policja pruska przeprowadza masowe rewizje wśród komunistów i reichsbannerowców, konfiskując broń i aresztując jej posiadaczy. Niemniej doszło znów do szeregu krwawych starć.

W Bawarji wzmaga się ruch separatystyczny i monarchistyczny.

WNIOSEK O UCHYLENIE DEKRETU PREZYDENTA RZESZY o wprowadzeniu rządów komisarycznych Rzeszy został przyjęty przez komisję kontrolną Reichstagu, przy wstrzymaniu się centrum od głosowania i w nieobecności hitlerowców i nacjonalistów. Przyjęto również wniosek o wycofanie policji z domu Liebknechta i pozwolenie komunistom na wystawienie własnej ochrony przed hitlerowcami. Minister von Gayl odmówił kompetencji komisji. Kanclerz von Papen dawał wyjaśnienia i obiecał swobodę głosowania przy wyborach do Reichstagu. Uchwały komisji mają znaczenie czysto teoretyczne.

### RUMUNJA

RZĄD PRZYSTĄPIŁ DO „ACCORD DE CONFIANCE". Minister pełnomocny Rumunji w Paryżu zakomunikował o tem oficjalnie francuskiemu ministerjum Spraw Zagranicznych.

### PORTUGALJA

ZWŁOKI KRÓLA MANUELA POCHOWANE BĘDĄ W PORTUGALJI, dokąd zostaną przewiezione na pokładzie krążownika angielskiego „Concord", oddanego przez rząd angielski do dyspozycji rządu portugalskiego.

### SZWAJCARJA

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY LOTNICZE. W locie dookoła Alp pierwsze miejsce zajął Chinticz (Jugosławja) w 68,38 minut. Drugie miejsce kpt. Bajan (Polska) w 71.10 minut, trzecie — Burkhard (Szwajcarja) w 71.23 min. Kpt Orliński uszkodził w Salzburgu aparat przy lądowaniu.

### TURCJA

9-TA ROCZNICA podpisania pokoju w Lozannie obchodzona była uroczyście. Cała prasa turecka zamieszcza artykuły, wspomnienia, fotografie i t. d., podkreślając znaczenie zwycięstwa Turcji.

# Proces Gorgułowa

## ZEZNANIA MORDERCY

### USIŁUJE ON SWEM ZACHOWANIEM ROBIĆ WRAŻENIE CHOREGO UMYSŁOWEGO

Wczoraj, jak już podawaliśmy, przed sądem przysięgłych departamentu Sekwany, stanął morderca prezydenta Francji, Gorgułow. Rozprawa wzbudziła olbrzymie zainteresowanie. Galerje sądu przepełnione są publicznością. Przed gmachem gromadzą się tłumy Rosjan. W sali posiedzeń zebrało się przeszło 100 dziennikarzy.

Rozprawa rozpoczęła się o godz. 1-ej. Na chwilę przed wejściem sędziów, wprowadzono Gorgułowa, którego podtrzymuje jeden z policjantów. Po zbadaniu personaljów, nastąpiło odczytanie aktu oskarżenia. Po krótkiej dyskusji w sprawie pewnych wniosków obrony, przewodniczący Dreyfuss zwraca się do publiczności ze słowami:

„Rozprawa powinna się odbyć w całkowitym spokoju. Jest to jedyny sposób złożenia hołdu wielkiemu obywatelowi, którego utraciła Francja".

Następnie zwraca się do oskarżonego:

„Gorgułow, proszę wstać. O ile oskarżony nie zna języka francuskiego, należy powiedzieć, a sąd wezwie do pomocy tłumacza".

Gorgułow odrzekł: „Proszę o sprawiedliwość".

Przewodniczący omawia następnie przeszłość oskarżonego, jego studja medyczne, wstąpienie do armji, udział w wojnie. Gorgułow potwierdza, wreszcie przerywa przewodniczącemu, wyjaśniając, iż nie pozostawał nigdy w stosunkach z bolszewikami, lecz układał się z włościanami. Nie mieszał się jednak do polityki. Nie był zwolennikiem monarchji, gdyż monarchja zdradziła Rosję. Sympatyzował z Kiereńskim, socjalistą i patrjotą, jak również z socjalizmem.

Na oświadczenie przewodniczącego, że świadek Łazarjew zeznał, iż oskarżony jest agentem Czeki, Gorgułow odpowiada, że świadek jest prowokatorem i agentem monarchistów. Dalej oświadcza, że już dłużej żyć nie może, wiedząc, iż jego idee nie mogą być zrealizowane.

Następnie przewodniczący wylicza szereg skarg, jakie wpłynęły do władz czeskosłowackich przeciwko lekarzowi Gorgułowowi o sztuczne poronienia i t. d. Gorgułow przeczy temu, oświadczając, iż jest to spisek monarchistów. Przewodniczący wspomina, iż wiele kobiet zeznało, że pod pretekstem pomocy lekarskiej oskarżony dopuszczał się skandalicznych praktyk.

Na to Gorgułow odpowiada, iż są to wymysły monarchistów.

Z kolei przewodniczący przechodzi do kwestji „partji zielonej". Gorgułow natychmiast rozwija swój rękopis i zwracając się do publiczności, mówi z emfazą: „Francjo, o słuchaj mnie, Francjo!" (Na sali poruszenie i śmiechy).

Przewodniczący interweniuje, iż nie jest to odpowiednia chwila na wygłaszanie przemówień, oskarżony winien jest tylko wyjaśnić istotę „zielonego związku". Gorgułow się oburza, lecz przewodniczący przywołuje go stanowczo do porządku, stwierdzając, iż w odpowiedniej chwili będzie mógł mówić dowoli.

Gorgułow zaprzeczył następnie zarzutowi przewodniczącego, iż opuścił swą żonę, utrzymując, że jest to oszczerstwo. Musiał on w nocy przejść granicę. Bolszewicy strzelali i zabili jedną kobietę, jemu zaś udało się przedostać do Warszawy, gdzie spotkał demokratę Borysa Sawinkowa. Pracował razem z nim, jednak władze polskie odmówiły pozwolenia na pobyt Sawinkowa. Gorgułow opisuje swe życie nadzwyczaj chaotycznie. Usiłuje się wysławiać w języku francuskim, jednak widać, iż brak mu słów.

Gorgułow zaznaczył, iż założył „zielony związek" sam i nazwał się apostołem swej idei. Zebrał 30 stronników, lecz wkrótce porzucił ich, gdyż go zdradzili i pozostał sam dla wykonania zamachu — jak apostoł — (na sali poruszenie).

Przewodniczący przystąpił następnie do omówienia pobytu Gorgułowa we Francji. Gorgułow po przybyciu do Francji umieścił w jednym z dzienników anons, na który zgłosiła się pewna kobieta, Anna Geng, obywatelka szwajcarska, obecna jego żona. Było to już czwarte małżeństwo z rzędu.

Anna Geng wniosła w posagu 40.000 fr., co pozwalało na życie bez trosk. W tem miejscu oskarżony przerywa, zaznaczając, iż wydawał pieniądze na cele polityczne, „oraz na grę w kasynie" — wtrąca przewodniczący. Gorgułow potwierdza, iż przegrał w kasynie 10.000 fr., pozatem umeblował mieszkanie.

3-go maja — czyni uwagę przewodniczący — oskarżony robi testament i wyjeżdża do Paryża, pozostawiając żonie 400 czy 500 fr. Po przybyciu 4-go maja z Monaco do stolicy, Gorgułow włóczy się po mieście i wreszcie wchodzi do katedry Notre Dame.

Potem, ciągnie dalej przewodniczący, oskarżony przybył do pałacu Rotschilda na wystawę „Książki" i zatrzymał się w pierwszej sali, oczekując tam na przybycie Prezydenta Doumera. Gdy Prezydent wszedł do sali, morderca podszedł blisko, dając strzały. (Na sali powstaje ogromne poruszenie).

Gorgułow twierdzi, iż niczego sobie nie przypomina, nie wie nawet, dlaczego przyniósł ze sobą taki zapas amunicji. Strzelił raz — broń była automatyczna — a następne strzały nie były kierowane jego wolą. Dalej Gorgułow spokojnym głosem wyjaśnia, iż miał tylko jedną myśl w mózgu i działał jak automat. Poświęcił swoje życie, a jakiś głos mu szepnął, że należy tak uczynić, a potem umrzeć. Wreszcie oświadcza, że „nie on zamordował, lecz jakieś fatum, którego był narzędziem".

Gorgułow opowiada dalej, iż nie jest faszystą. Jest demokratą i republikaninem i ponownie chce wyjaśnić swoje idee, lecz przewodniczący przerywa mu pytaniem, kiedy powziął zamiar zamordowania prezydenta. Gorgułow odpowiada, iż na kilka dni przed zamachem, gdy przeczytał w pismach, że prezydent weźmie udział w wystawie w pałacu Rotschildów. Powstała wówczas myśl zamordowania prezydenta, który „współpracuje z Ligą Narodów przeciwko Rosji".

Po wyjaśnieniach oskarżonego sąd przystąpił do przesłuchiwania świadków. Pierwszy zeznawał b. minister Reynaud. Przedstawił on okoliczności, w jakich dokonano zabójstwa prezydenta, opisał agonję prezydenta i straszne cierpienia pani Doumer, ukrzyżowanej, jak się wyraził świadek, po raz piąty. Następnie znany pisarz Claude Farrère opisał przebieg wypadków na Wystawie Książki, w czasie których został sam ranny.

# Spowiedź hitlerowca

Paryskie „Le Figaro" zamieszcza niezwykle ciekawe i charakterystyczne wyznanie wiary młodego hitlerowca, który w rozmowie z publicystą francuskim oświadczył m. in.:

„Mój ojciec w r. 1918 był pułkownikiem. Zbuntowani marynarze zamordowali go na ulicy w Hamburgu. Nasze majętności w Pomeranji uległy konfiskacie. Kapitały pożarły lata inflacji. Matka moja i siostry mieszkają na poddaszu i pędzą nędzny głodowy żywot. Przez pewien czas poszukiwałem jakiejkolwiek pracy, ale napróżno. Wreszcie, doprowadzony do ostateczności, zdecydowałem się wstąpi! do szeregów „Nazi". Mam obecnie ubranie i utrzymanie. To — rzecz jasna — nie wystarcza. Ale mam też oddanych przyjaciół. Możliwe, że jest to dla pana niezrozumiałe. Otóż dla nas, Niemców, jak również dla Anglików, przyjaźń ma trochę inne znaczenie, niż dla narodów łacińskich.

Wam wystarcza miłość, dla nas przyjaźń jest czemś niemniej koniecznem w życiu. Nie czuję się teraz osamotniony ani lekceważony przez innych ludzi. Znalazłem braci wśród ludzi prostych, o szczerem i oddanem sercu. Zarzuciłem nawet swe utytułowane i dość głośne nazwisko, by niczem się nie wyróżniać w gronie mych nowych przyjaciół.

Podobnie, jak ja cierpiałem wskutek nędzy i poniżenia, — cierpią obecnie całe Niemcy. Cóż pan chce? Byliśmy zawsze mocnym, pracowitym narodem a mimo to przez tyle stuleci nie mogliśmy osiągnąć kompletnej jedności. Bismarck wyświadczył nam olbrzymią przysługę: on nie dążył do zdobycia dla Niemiec sympatji ale zmusił wszystkich, by nas się bali i mieli na baczności.

I oto teraz przegrana wojna odrodziła z olbrzymią siłą odwieczną teutońską psychozę o znieważonej godności. Znaleźliśmy się w roli zwyciężonych, poza nawiasem równouprawnionej ludzkości. Stąd nasza arogancja, nasz tupet i agresywność, które ciągle nam wytykacie"...

Rozmowa młodego, dobrze urodzonego hitlerowca z dziennikarzem francuskim rzuca nadzwyczaj ciekawe światło na psychikę współczesnych Niemców. Widać z niej, że wpływy b. malarza pokojowego czerpią swe źródło w ciężkiej sytuacji materjalnej mas niemieckich. On je przygarnia, daje im odzież i karmi. Potem już znajduje sobie każdy wytłumaczenie dla ideologicznej „arogancji i tupetu".

# Skąd niema powrotu

## OBÓZ TRĘDOWATYCH W TICZILESTI

Przed kilku dniami, jak już o tem donosiły depesze, trędowaci, internowani w Ticzilesti, rumuńskim obozie dla trędowatych, zbuntowawszy się, opuścili obóz i rozpoczęli marsz na miasteczko rumuńskie Izacea. Od miesiąca nie otrzymali oni ani jedzenia, ani lekarstw. Przybycie trędowatych wywołało w Izacea niesłychaną panikę: mieszkańcy zabarykadowali się w swych domach, zamykając szczelnie drzwi i okna. Dopiero policja zmusiła trędowatych do powrotu do ich obozu.

W Ticzilesti, „mieście, z którego niema wyjścia", zamieszkuje dwustu trędowatych. Dostęp do tego dożywotniego więzienia jest trudny, ucieczka zeń — prawie, że niemożliwa. Potrójne mury i potrójny sznur strażników otaczają zakład. Sam zakład, który istnieje zaledwie od dwóch lat urządzony jest według najnowocześniejszych wymagań higjeny. Przedtem trędowaci przebywali w jednej z wiosek besarabskich, zamieszkując ciasny i brudny budynek. Byli gorzej traktowani od zwierząt. Nikt nie troszczył się o ich pożywienie i te „żywe trupy" umierały powolną głodową śmiercią. Gdy mrok zapadał, trędowaci opuszczali pokryjomu swe cele aby wyżebrać lub ukraść łyżkę strawy. Ludność okolicznych wiosek żyła w ustawicznej obawie przed zarażeniem się i znęcała się w straszny sposób nad choremi. Warunki bytowania trędowatych w Ticzilesti są o niebo całe lepsze, choć i dziś wyżywienie dwustu chorych nie idzie sprawnie i trędowaci często się buntują i usiłują opuścić obóz, aby zdobyć pożywienie.

W Ticzilesti, każdy chory zajmuje oddzielną celę, jedynie rodziny zamieszkują razem. Zazwyczaj internują w Ticzilesti całe rodziny chore, gdyż trędowaty nadzwyczaj szybko zaraża swe najbliższe otoczenie.

Ktokolwiek zwiedzał obóz trędowatych w Ticzilesti ten do końca życia nie zapomni widoku tego piekła na ziemi. Już na progu obozu witają przybysza wykrzywione postacie o twarzach bez nosów, skrzywionych w strasznym grymasie, wyciągają się groźnie przeciw niemu ręce bez palców. Choć otulony szczelnie w strój, chroniący od zarażenia się, i pozostający pod opieką doktora i strażnika, każdy kto przekroczył kolczaste druty, odgradzające Ticzilesti od reszty świata, pragnie jaknajprędzej wydostać się znowu poza obóz, odetchnąć pełną piersią czystem powietrzem i zapomnieć czemprędzej o tem co widział w tym grobie ludzi żywych.

Pod drzwiami jednej z cel, siedzi skurczony staruszek. To były urzędnik państwowy rumuński, od trzydziestu już lat internowany w obozie. Choroba zżarła mu nos i wargi, palce brakują u rąk. A mimo wszystko jest on może jednym z najszczęśliwszych, wśród zamkniętych w Ticzilesti, gdyż trąd przybrał u niego formę bezbolesną.

W celi Nr. 7 mieszka dwóch braci. Starszy, absolwent uniwersytetu w Cluj, przebywa w obozie od 18 miesięcy. Trądem zaraził się podczas podróży po Azji Mniejszej. Po dwumiesięcznym zamknięciu w obozie uciekł, aby zobaczyć się z rodziną. Cztery miesiące później przyprowadzono do zakładu dla trędowatych jego brata, młodego adwokata. Od tego czasu do cierpień fizycznych starszego brata przyłączyła się męka moralna: zaraził brata, skazał go na te same cierpienia, jakie on przeżywa. Dwóch młodych mieszkańców celi Nr. 7, to najnieszczęśliwsi wśród wszystkich nieszczęsnych, którzy przebywają w murach Ticzilesti.

Inni godzą się zazwyczaj po pewnym czasie ze swym strasznym losem. Nie usiłują uciekać, jedynie głód zmusza ich do szukania pożywienia w okolicznych wsiach. Bywa również, że chorzy w obozie zawierają między sobą małżeństwa. Na szczęście, małżeństwa te są zawsze bezdzietne. Miłość dopomina się o swe prawa nawet wśród tych żywych trupów.

---

# Za zabicie łabędzia — rok więzienia

Nigdzie bodaj odwieczne tradycje nie są przestrzegane z taką pieczołowitością i pietyzmem, jak w starym Albionie. Pod tym względem Anglicy mają słusznie ustaloną opinję zaciekłych konserwatystów. Ma to jednak czasem komiczne, czasem i złe strony, jak tego dowodzi następujący wypadek, który zdarzył się w dniach ostatnich:

Robotnik budowlany, niejaki Laane, stanął ostatnio przed sądem angielskim, oskarżony o zabicie... łabędzia i został skazany na rok więzienia oraz zapłacenie kary w wysokości 2 funtów sterlingów. Trzeba zaznaczyć, że w Anglji wszystkie łabędzie, zgodnie ze starym obyczajem, powstałym przed wiekami, są uważane za osobistą własność króla. Żaden obywatel wolnej Anglji nie może kupić sobie królewskiego ptaka, bez poddania się specjalnym, utartym przez tradycję formalnościom. Mianowicie—etat świty królewskiej przewiduje m. in. urząd—niegdyś wpływowy i dostojny — „zarządcy łabędziarni królewskiej". Ten właśnie dygnitarz decyduje i obecnie w sprawach nabywania pięknych ptaków w posiadłościach królewskich. Na jego ręce składa się podania o wypożyczanie lepszych okazów w celach hodowlanych. W tych wypadkach potomstwo dzielone jest po połowie — pomiędzy zarządem królewskim a obywatelem „wypożyczającym". Ominięcie tej oficjalnej drogi przy nabyciu łabędzia jest karane surowo, zabicie zaś łabędzia stanowi przestępstwo tej miary, że przy ścisłem stosowaniu prawa, zabójcy grozi... szubienica. To też ów robotnik skazany został stosunkowo łagodnie.

Zaiste, w wielkim kłopocie znalazłby się Lohengrin, gdyby przypadkowo był Anglikiem.

---

TADEUSZ BREZA 1)

# MAŁŻENSTWO SNYDERS

## NOWELA

Noc przeszła nad ranem w dzień szary, jak woda. Czuby domów i drzew pokryły mgły morza. Z nad placów i ulic nie opadły jeszcze opary. W rogu rynku kościół opalowy z wieżą sztywną, jak tulipan. Pod kopułą przybytku i w zatęchłych nawach czaiła się czerń cieni. Prząśne promienie świec otaczało lisie włosie puszystych blasków. Zebrani zwarli się przed ołtarzem. Stąd szedł duszny zapach hjacyntów, obok krokusów i irysów, wyrastały z doniczek krągłą cebulą korzenia. Leciwy ksiądz snuł się sennie. Ręce ciężkie od wieku podnosił z mozołem w górę.

Anna przytuliła się do Jana. Choć chłód i niepokój przenikały ją tutaj, czuła się bardzo szczęśliwa. Zamienili pierścienie, powtórzyli przysięgi, wypełnili obrzędy. Teraz stoją w zimnej ciszy kościoła, czekając, co jeszcze uczyni kapłan. W tej chwili łagodnej, choć zmęczeni znużeniem, jakże są radośni. Patrzą na siebie nowożeńcy, których pismo nazywa „dwojgiem jednych ludzi".

Z przed świątyni wyruszają pieszo. Chodnikiem, parami, niedługim szeregiem. Znajomi idą nieliczni, krewnych niewielu, państwa młodych dwoje. Anna jest sierotą. Ojciec jej utonął w morzu. Jan nie ma bliskiej rodziny. Wreszcie zatrzymują się przed domem panny młodej.

Dom Anny niewielki. W samym środku małej uliczki. Otacza go wąski wianuszek kwiatów, rosnących w ogródku. Na prawo i lewo podobne widać wille. Za ogródkiem kończy się posiadłość Anny. Naprzeciw bar. Bar Manhatten. Tam kiedy zamkną urzędy i sklepy schodzą się mieszkańcy Niveren na piwo i bilard. W Niveren lubią hazardy i trunki, więc jest zawsze w barze pełno.

Z ulicy wchodzą goście wprost do jadalni. Za salą jadalną kuchnia. Na górze także dwa pokoje. Anna i Snyders częstują gości weselem. Ten i ów coś przekąsi, lecz już muszą iść do pracy. Chociaż nie znają Jana Snyders i Bóg mu odmówił urody, uśmiechają się do niego przyjaźnie. Starzy przyjaciele ojca, dawni znajomi matki cieszą się z zamęścia Anny. Zresztą Snyders okupuje swoje braki. Źle o nikim nie mówi. Z ludzi się nie wyśmiewa, ani pyszni tem, że pochodzi i ma pracę w Amsterdamie.

Kiedy już goście mają odejść, jeszcze ich państwo młodzi prowadzą na górę. Świadkowie weselni za plecami nowożeńców pokazując na pościele, trącają się kułakami i chichocą. Po chwili zostawią ich samych, a chociaż wczesna godzina, życzyć im będą dobrej nocy. Schodzących po wąskich schodach sprowadza na dół Snyders. Na progu domu żegna gości. Naprzeciw w drzwiach baru Manhatten stoi właściciel. Już powrócił z wesela. Uśmiecha się łaskawie, twarz jego szeroka i tłusta pośród mgły tonie jak księżyc. Jan życzy gościom szczęśliwego dnia, goście Janowi szczęśliwego życia.

Tak państwo Snyders rozpoczęli pożycie. Wszystkie dni następne będą do siebie podobne. Anna kocha Jana, Jan lubi spokój. Pracę ma. Popołudniu wychodzi z domu o siódmej. Z dworca wiezie go pociąg do portu, tam do 12-ej w nocy dyżur w kantorze wymiany.

Po powrocie z zajęcia Snyders rozbiera się i zasypia. Śpi długo. Niekiedy po obiedzie czyta gazetę, czasami z niej coś opowie. Kiedy skończy czytać, przestaje rozmawiać. Milczy przez resztę dnia, a chociaż milczy, Anna czuje, że nic złego o niej nie myśli. Jan nie mówi wiele o swojej pracy. Anna nie widziała go nigdy przy zajęciu. Cóż w tem ciekawego. Gwizd syreny, podróżni tłoczą się przy okienku. W księgach nazwiska, w bilansach sumy i pieniądze. Funty na franki, funty na marki, piastry na pezety, liry na leje.

Ci, którzy są dzisiaj państwem Snyders, poznali się niedawno. Pewnego dnia Anna pojechała do Amsterdamu, gdzie mieszkała siostra jej ojca, jedna, która pozostała z całej rodziny Anny. Poszły obydwie ze staruszką obejrzeć okręty. Kiedy przechadzały się po wybrzeżu, podszedł do nich pewien mężczyzna i grzecznie zapyta, czy może im towarzyszyć. Nie widząc w tem nic zdrożnego, pozwoliły. Był to Snyders. Tak zawarli znajomość.

Kiedy Anna odprowadza Jana na dworzec, witają ją znajomi. Wiedzą kim jest Snyders, chociaż nie znają go wszyscy. Patrzą na niego ciekawie. W Niveren ślub, śmierć, narodzenie, oto co jest ważne.

Pociąg, który idzie do Amsterdamu zatrzymuje się w Niveren przez chwilę. Zanim nadejdzie, dyżurny woła trzykrotnie: „Amsterdam". Kto jedzie do miasta, wychodzi z poczekalni. Anna nie wstydzi się na peronie męża pocałować przy innych. Obejmuje go za szyję i przyciska jego usta do swoich. Trwa to chwilę, bo oto idzie pociąg.

Kiedy pociąg ruszał, Snyders zasiadał na brzegu lepkiej ławki, tak, aby nie zmiąć ani zabrudzić palta. Wśród gęstej mgły za szybami nie rozpoznaje widoków. Przygląda się światłom na relsach. Patrzy, jak rozmnażają się wszędzie żółte plamy latarni, a kiedy okna rozjaśnią się niemi zupełnie, będzie stacja Amsterdam. Tu Jan wysiadał. Przeciskał się w stronę zachodniego wyjścia. Opuszczał szerokie bulwary. Schodził na wąskie uliczki. Pośród sterczących na tykach jak dzidy latarni, pośród domów odętych bez kształtu, szedł do portowej dzielnicy.

— — — — — — — —

*(Ciąg dalszy nastąpi)*

# Z życia prowincji

## Niezwykły wypadek na szybie wiertniczym

Wczoraj rano zdarzył się w Borysławiu niezwykły wypadek, mianowicie podczas czerpania ropy z otworu wiertniczego „Gottesmann V" hamulec wyciągu blokowego zawiódł i łyżka, która czerpała ropę własnym ciężarem z zawrotną szybkością poczęła spadać znowu do otworu wiertniczego. Wyciąg blokowy został wskutek tego zniszczony i rozleciał się w kawałki. Odłamki wyciągu siłą odśrodkową zostały rozrzucone w promieniu 250 metrów od miejsca wypadku. Jeden z nich przebił dach sąsiedniego domu, drugi spadł na balkon mieszkania prywatnego, inny zaś na chodnik przy ul. Kościuszki. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności wypadku z ludźmi nie było. Szkody spowodowane wypadkiem wynoszą kilka tysięcy złotych.

### ŁÓDŹ

**— Fałszywe pogłoski.**

Podana przez naszego korespondenta wiadomość o zamierzeniu likwidacji Państw. Wytwórni Wódek w Łodzi i przeniesienia Wytwórni do Warszawy — okazuje się nieścisłą. Łódzka Wytwórnia Wódek nie przeprowadzała w ostatnich czasach żadnej redukcji swego personelu i pozostaje w dalszym ciągu w Łodzi.

**— Żonobójca ujęty.**

Były kasjer kasy kolejowej, 36-letni Leon Zakrzewski, który zamordował swoją żonę, jak już o tem donosiliśmy, został w dniu wczorajszym aresztowany w Radogoszczu (na przedmieściu Łodzi), przy ul. Słowiańskiej.

Jak wykazało dochodzenie, Zakrzewski po odbyciu kary więzienia za defraudacje i usiłowanie zabójstwa żony, nie pracował wogóle i był ostatnio na utrzymaniu siostry swej i brata. Aresztowany Zakrzewski tłumaczy się, iż zamordował swą żonę, gdyż ona była moralną sprawczynią jego defraudacji i zeszpecenia go na całe życie, gdyż tenże Zakrzewski, po dokonanej defraudacji, strzelił do siebie, pozbawiając się jednego oka i kalecząc sobie całą twarz.

Zakrzewski stanie prawdopodobnie przed sądem doraźnym. (K.).

### WIELUŃ

**— Potajemna plantacja tytoniu.**

We wsi Borki, w powiecie wieluńskim, straż graniczna wykryła w polu między kartoflami zasadzone krzaki tytoniu. Funkcjonarjusze straży znaleźli około 1000 krzaków tytoniu. Właściciel tych „plantacyj" niejaki Stanisław Galiński został pociągnięty do odpowiedzialności karnej. (K).

### SIERADZ

**— Wóz w nurtach rzeki.**

Wczoraj w godzinach wieczornych, na łąkach wsi Sikso pod Sieradzem wydarzył się tragiczny wypadek. Z odpustu w Rajsku powracała do domu cała rodzina Kapitaniaków, zamieszkała w osadzie Szadek. Podczas przejeżdżania przez most na rzece Pokrywnicy, konie spłoszyły się i wpadły do wody, pociągając za sobą wóz.

Z pośród 5-ciu osób znajdujących się na wozie, 20-letni Zygmunt Kapitaniak utonął, a pozostali odnieśli rany. (K).

### RADOMSK

**— Trup kupca z poderżniętem gardłem.**

W lesie koło wsi Krzętów w powiecie Radomskowskim znaleziono zwłoki kupca trzody chlewnej Franciszka Gajka, zamieszkałego we wsi Krzętów. Gajek padł ofiarą mordu rabunkowego. Zamordowanemu zrabowano 600 zł. w gotówce jakie posiadał przy sobie ze sprzedaży świń. Na ciele zamordowanego znaleziono kilka ran, zadanych toporem oraz głęboką ranę pod gardłem, zadaną nożem (K.).

### CZĘSTOCHOWA

**— Rekolekcje na Jasnej Górze.**

W dniu dzisiejszym na Jasnej Górze rozpoczynają się rekolekcje dla kapłanów. Rekolekcje odbywają się pod kierownictwem J. E. Ks. arcybiskupa Jałbrzykowskiego, Metropolity Wileńskiego.

### RÓWNE

**— Przygotowania do Targów Rówieńskich.**

Rozpoczęta akcja propagandy III Wielkich Targów Rówieńskich wydaje już w tak krótkim czasie pomyślne rezultaty. Zgłoszenia poważnych wystawców napływają, tak że tegoroczne Targi będą się prawdopodobnie przedstawiać znacznie okazalej, aniżeli w roku ubiegłym.

### BRZEŚĆ N. BUGIEM

**— Przeciwko procesom scaleniowym.**

Podczas prowadzenia robót scaleniowych na gruntach wsi Buźni pow. kobryńskiego, na odcinku Buźnia — Jopol zebrało się około 20-u mieszkańców, celem niedopuszczenia mierniczego Hrupowicza Waldemara do prowadzenia robót. Włościanie stanęli na drodze, nie dopuszczając robotników, następnie zaś odebrali od nich narzędzia pracy. W czasie zajścia mierniczy Hrupowicz i jego siostra Zofja zostali przez włościan pobici, wskutek czego Hrupowicz zmuszony był użyć broni palnej. Przybyła policja zlikwidowała zajście. Przystąpiono do pracy. Policja aresztowała trzech prowodyrów.

### BARANOWICZE

**— Sąd doraźny nad szpiegami.**

W dniu wczorajszym nowogródzki Sąd Okręgowy rozpoznawał w trybie doraźnym sprawę mieszkańców wsi Lewkowszczyzna, pow. stołpeckiego, J. Minkiewicza i Dubickiego, oskarżonych o szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych. Sąd skazał obu na dożywotnie ciężkie więzienie.

### BIAŁYSTOK

**— Fałszerz jednozłotówek.**

Wczoraj przy ul. Łąkowej w Białymstoku w mieszkaniu Z. Osińskiego znaleziono 57 sztuk odlanych monet 1-złotowych oraz całkowity komplet przyrządów do fabrykacji monet.

### OSTROŁĘKA

**— Ucieczka więźniów.**

W dniu 24 b. m. o godz. 4.45 rano z tutejszego więzienia śledczego zbiegło czterech więźniów kryminalnych: Józef Zieliński, Kazimierz Gorgolik, Bolesław Gołowiec i Piotr Dąbkowski.

### GDAŃSK

**— Utonięcia.**

W dniu wczorajszym podczas kąpieli na wybrzeżu gdańskiem 17-letni A. Steingreber i 21-letnia F. Nagel natrafili na głębię i utonęli.

## „Salon de beauté" w więzieniu w Los Angelos

W swoim czasie dzienniki podały wiadomość, że była sekretarka znanej divy filmowej Klary Bow została skazana na 18 miesięcy więzienia za kradzież osobistej korespondencji Klary Bow. Sekretarka nosiła się z zamiarem szantażowania divy oraz kilku jej znajomych.

Odsiaduje ona swą karę w więzieniu w Los Angelos i wcale nie myśli o tem, żeby dostać się na wolność, gdyż czuje się ona tam doskonale. Dzięki znajomości sztuki kosmetycznej, sekretarka Klary Bow zarobiła podczas odsiadywania swej kary 1000 funtów szterlingów (przeszło 40 tysięcy złotych) za różne zabiegi kosmetyczne, udzielane swym towarzyszkom niedoli.

Niedawno wypuszczono ją na wolność na czas pewien za kaucją. Będąc na wolności skonstatowała, że w Ameryce jest wielki kryzys i że wobec tego zarobki jej mogą być minimalne. Nie długo więc zastanawiając się, przyszła do przekonania, że w więzieniu może znacznie więcej zarobić i dlatego z wielkiem zadowoleniem wróciła z powrotem do więzienia, gdzie przedsiębiorstwo jej czyli „Salon de beauté" prosperuje w dalszym ciągu doskonale.

## Bezdomni zatopieni w tunelu

Kryzys światowy, bezrobocie i bezdomność, dają się, choć z różnem natężeniem, odczuwać w całym świecie. Nie ominęły też uroczej stolicy wybrzeża lazurowego, krainy słońca i bogaczy — Nicei.

Coprawda, spędzić noc pod gołem niebem nad brzegami morza Śródziemnego łatwiej i przyjemniej, niż u nas na ławce w alejach Ujazdowskich lub w parku Traugutta, ale i na lazurowem wybrzeżu niezawsze słońce grzeje i gwiazdy świecą. Zdarzają się i tam dni deszczyste i ulewy. Wtedy bezdomni szukają schronienia we wnękach kościołów, domów, pod mostami, gdzie się da. Przez Niceę przepływa niewielka rzeczka, która w pewnem miejscu jest, ze względów komunikacyjnych ocembrowana i płynie jakby w tunelu na przestrzeni przeszło 700 m.

Tunel ten stanowi ulubione schronienie dla bezdomnych i wszelkich wydziedziczonych. Zimne noce są tam cieplejsze, latem — zdawałoby się — nie grozi zmoknięcie. Niezawsze jednak, bo kilka dni temu nad Niceą i całem wybrzeżem przeszła szalona ulewa. Rzeczka raptownie zasilona licznemi strumykami wody, płynącemi z gór, wezbrała gwałtownie. W ciągu paru minut tunel-przytułek został niemal całkowicie zalany.

Zaskoczone we śnie tłumy biedaków rzuciły się ku wyjściu. Nie wszyscy jednak zdążyli dopaść doń, zanim porwał ich wzburzony potok wód. Kilkunastu utonęło i ciała ich prąd uniósł w morze. Niewiadomo dokładnie, ani ile osób utonęło, ani co to za jedni. Kilkoro nieszczęśliwców, ratując się przed zatonięciem, wdrapało się na wązziutkie drabinki żelazne, przymocowane w kilku miejscach do ścian tunelu.

Dopiero po 24 godzinach, kiedy woda nieco opadła, do tunelu dostała się ekspedycja ratunkowa strażacka i policyjna, która do łodzi zabrała resztkami sił broniących się przed śmiercią włóczęgów.

Dwóch z nich, zobaczywszy w świetle pochodni mundury policyjne, rzuciło się do wody, sięgającej niemal po ramiona i znikło w ciemnościach, mimo zapewnień, że po wywiezieniu z tunelu będą puszczeni wolno bez legitymowania.

Musieli mieć poważne jakieś sprawki na sumieniu.

## Florence Ziegfeld, król rewji

Zmarły na zapalenie płuc w sobotę, w Los Angeles, Florence Ziegfeld, był jedną z najpopularniejszych postaci w Ameryce.

Karjerę swą rozpoczął Ziegfeld nie w teatrze lecz na deskach dancingu w Chicago, gdzie był zawodowym tancerzem. Ziegfeld uprzykrzył sobie jednak szybko to męczące a mało intratne zajęcie i zapragnął na własną rękę spróbować szczęścia. Udało mu się to szybko dzięki wielkiej rzutkości, a przedewszystkiem dzięki głębokiej znajomości charakteru przeciętnego „Babitta". Umiejąc zręcznymi „trickami" wzbudzić ciekawość wiecznie żądnych sensacyj i ślepo wierzących reklamie swych ziomków, szybko się Ziegfeld dorobił majątku i sławy.

Mając lat 21 został przyszły król rewji managerem słynnego podówczas Sando „najsilniejszego człowieka świata". Sando domagał się coprawda od swego impresarja gaży tygodniowej tysiąca dolarów, ale Ziegfeldowi, który wówczas nie posiadał złamanego szeląga, udało się nakłonić siłacza do występów jedynie wzamian za dziesięcioprocentowy udział w dochodach z przedstawień. Na Sando zrobił Ziegfeld fortunę. Dzięki ogromnej reklamie i sensacyjnym ogłoszeniom udał się Ziegfeldowi ten pierwszy samodzielny krok. Teatr Trocadero w Chicago, gdzie Sando występował miał przedtem 2000 dolarów tygodniowego dochodu; podczas występów Sanda zbierał Ziegfeld 40 tysięcy dol. tygodniowo.

Później poślubił Ziegfeld ładną, ale nieznaną aktoreczkę Annę Held, która dzięki zręcznej i pomysłowej reklamie, jaką jej robił kochający mąż i sprytny impresarjo stała się gwiazdą rozrywaną przez najlepsze sceny Ameryki.

Najbardziej wsławiły jednak Ziegfelda jego „Follies", te wystawiane z niezwykłym przepychem rewje, które stworzyły modę girlsów. W rewjach Ziegfelda występowały najpiękniejsze dziewczęta z całych Stanów, a publiczność szturmowała do kas teatru. Rodzaj rewji, lansowany przez Ziegfelda, był później podjęty przez wszystkie kabarety Europy. Rewje Ziegfelda „Mała księżniczka", Madame Napoleon" przez lata całe nie schodziły z desek teatrów.

Ostatnio Ziegfeld zwrócił swą uwagę na film dźwiękowy i w tej dziedzinie odnosząc wielkie sukcesy.

Poza Ameryką i Europą, podziwiała sławne Ziegfeldgirls, których europejskie tournée było jednem pasmem triumfów.

Ta wielka armja najpiękniejszych dziewcząt świata, z których wiele zrobiło świetne karjery, zostając gwiazdami filmowemi, lub też poślubiając bogatych wielbicieli ich talentu i zgrabnych nóżek, boleśnie dziś opłakuje zgon swego dowódcy.

## Ze sportu

### WYNIK WALK O MISTRZOSTWO LIGI

W ubiegłą niedzielę odbyły się 4 spotkania piłkarskie o mistrzostwo Ligi, które dały następujące wyniki:

**W Warszawie** Krakowska Wisła rozgromiła stołeczną Warszawiankę w stosunku 6:0. Wisła zwyciężyła zasłużenie. Warszawianka grała wyjątkowo b. słabo, a zwłaszcza bramkarz, który ma na sumieniu kilka bramek.

**W Siedlcach** stołeczna Polonja zwyciężyła 22 p. p. w stos. 2:1. Drużyna warszawska walczyła bardzo ambitnie. Decydującą bramkę o zwycięstwie strzelił Szczepaniak z rzutu karnego.

**W Krakowie** Cracowia zwyciężyła Czarnych (Lwów) 4:1. Zwycięstwo Cracowji w zupełności zasłużone, która miała znaczną przewagę nad przeciwnikiem, zwłaszcza w drugiej połowie.

**W Wielkich Hajdukach** tamtejsza drużyna Ruch odniosła sensacyjne, lecz w zupełności zasłużone zwycięstwo nad mistrzem Ligi Garbarnią (Kraków), bijąc go w stosunku 2:0. Ruch po reorganizacji i odmłodzeniu drużyny wykazał wspaniałą formę i grał jak za najlepszych swych czasów, górując o całą klasę nad przeciwnikiem.

**Składajcie ofiary na budowę gmachu dla Biblijoteki Jagiellońskiej**

# WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

**Wtorek dn. 26 lipca**

**DZIŚ: Anny Matki N. M. P. JUTRO: Natalji**
**Wschód słońca 3.48, zachód słońca 19.36**
**Ubyło dnia 0.57**
**Wschód księżyca 22.12, zachód księżyca 13.53**
**Długość dnia 15.48**

## OGÓLNE

**— ZMIANY SŁUŻBOWE**

Dotychczasowy naczelnik wydziału spraw inwalidów wojennych w Min. Pracy, p. Eminowicz, przeniesiony został w stan nieczynny. Kierownictwo tego wydziału obejmuje p. Rudowski, dotychczasowy kierownik referatu inwalidzkiego w komisarjacie rządu na m. st. Warszawę.

**— WYCIECZKA WETERANÓW POLSKICH Z AMERYKI**

W dniu 4 sierpnia b. r. przybywa z Ameryki do Gdyni okrętem „Pułaski" wycieczka weteranów polskich pod przewodnictwem prezesa p. Franciszka Dzioba. Coroczne wycieczki weteranów do Polski są niezbitym dowodem, jak bardzo Związek Weteranów dba o podtrzymanie więzów z Macierzą.

**— STUDENCI ZAGRANICZNI ZŁOŻYLI WIENIEC NA GROBIE NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA**

W ub. niedzielę, o godz. 4.15 pop., studenci zagraniczni, uczestnicy obozu w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego na Bielanach — złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Wieniec ten utrzymany był w barwach ośmiu państw, których studenci przebywają w obozie.

**— UDZIAŁ POLSKI W ZAWODACH O PUHAR GORDON-BENNETA**

W tegorocznych XIX-ych międzynarodowych zawodach balonów wolnych o puhar Gordon-Benneta, które odbędą się w dn. 25 września w Bazylei, wezmą udział dwa balony polskie, a mianowicie: balon „Polonja", objętości 2.200 m. sześc. z załogą por. W. Pomaski i por. A. Janusz, oraz balon „Gdynia", objętości 1.200 m. sześc. z załogą por. F. Hynek i por. Z. Burzyński.

Dotychczas w zawodach o puhar Gordon-Benneta 9 zwycięstw odniosły Stany Zjednoczone, 5 Belgja, po 2 zwycięstwa Niemcy i Szwajcarja, oraz 1 zwycięstwo Francja.

W zawodach tych Polska bierze udział po raz pierwszy.

**— RELIGJA EWANGELICKA W SZKOŁACH**

Na mocy rozporządzenia ministra W. R. i O. P. termin zdawania egzaminów dla nauczycieli religji wyznań ewangelicko-augsburskiego i ewangelicko-reformowanego w szkołach średnich ogólnokształcących i seminarjach nauczycielskich zostaje przedłużony do dnia 1-go lipca 1933 r.

**— DRUGOROCZNI W GIMNAZJACH PAŃSTWOWYCH**

Wobec likwidacji klas pierwszych w gimnazjach państwowych w nadchodzącym roku szkolnym 1932 — 33 uczniowie, którzy pozostali na rok drugi, będą zmuszeni do wystąpienia, gdyż pierwotne projektowanie utworzenia specjalnych klas dla drugorocznych zostało zaniechane. Uczniowie ci przeniesieni będą do odpowiednich oddziałów szkół powszechnych lub też przejdą do szkół prywatnych, gdzie klasy pierwsze będą narazie utrzymane.

## MIEJSKIE

**— ZWOLNIENIE 300 PRACOWNIKÓW W MAGISTRACIE**

Wobec rozporządzenia rady ministrów o odebraniu magistratowi egzekucji z dn. 1 października wymówiono pracę z dn. 1-ym października w magistracie około 300 pracownikom i to nietylko egzekutorom, ale również pracownikom biurowym sekcji egzekucyjnej.

**— ZGŁASZANIE ROSZCZEŃ DO NIEMIECKICH TOWARZYSTW UBEZPIECZENIOWYCH**

Rozpoczęta została rejestracja roszczeń z tytułu umów o ubezpieczenie na życie, zawartych z niemieckiemi towarzystwami ubezpieczeniowemi przed dniem 19 lutego 1924 r. W szczególności rejestracja ta tyczy umów, opiewających na marki niemieckie, które w myśl niemieckich przepisów waloryzacyjnych nie podlegają przerachowaniu, oraz umów, opiewających na marki polskie, noty Kriesa, ruble rosyjskie i korony austrjackie. Termin zgłaszania roszczeń upływa z dniem 30 listopada r. b., przyczem po tym terminie wszelkie prawa z tytułu umów ubezpieczeniowych wygasają. W sprawach tych zgłaszać się należy do generalnego konsulatu niemieckiego w Warszawie, obywatele polscy zaś, zamieszkali zagranicą, winni zgłaszać się do konsulatów polskich.

**— WSTRZYMANIE WYDAWANIA KONCESJI NA NOWE DOROŻKI SAMOCHODOWE**

Związek samochodowy zwrócił się do władz z prośbą o wstrzymanie wydawania koncesyj na nowe dorożki samochodowe, a to ze względu na zmniejszenie frekwencji pasażerów.

**— Z OGRODU ZOOLOGICZNEGO**

W roku 1931—32 Ogród Zoologiczny zwiedziło ogółem 315.020 osób, w tej liczbie za biletami płatnymi 217.242 osoby, w wycieczkach płatnych zbiorowo 44.043 oraz bezpłatnie w wycieczkach szkolnych i wojskowych 57.735. W porównaniu z rokiem ubiegłym frekwencja zmniejszyła się o 22.866 osób.

**— ZAMKNIĘCIE KAWIARNI „GEORGE"**

Wobec zatargu, jaki wynikł między właścicielami kawiarni „George" (przy ul. Kredytowej), a kelnerami, w nocy z soboty na niedzielę zamknięto zupełnie kawiarnię.

# Nowy podział na okręgi szkolne

Ogłoszone zostało rozporządzenie ministra Oświaty, wprowadzające nowy podział państwa na okręgi szkolne, a mianowicie:

Poczynając od dn. 1 września r. b., podział ten przedstawiać się będzie, jak następuje:

Okrąg brzeski z siedzibą kuratora w Brześciu n. B. (woj. poleskie i białostockie, z wyłączeniem pow. augustowskiego, grodzieńskiego, suwalskiego i wołkowyskiego, zaliczonych do okr. wileńskiego); okrąg krakowski — w Krakowie (woj. krakowskie i kieleckie); okr. lubelski — w Lublinie (woj. lubelskie); okr. lwowski — we Lwowie (woj. lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie); okr. poznański — w Poznaniu (woj. poznańskie i pomorskie); okr. warszawski — w Warszawie (woj. łódzkie i warszawskie); okr. wileński — w Wilnie (woj. wileńskie i nowogródzkie oraz 4 wymienione wyżej powiaty woj. białostockiego).

Dotychczas istnieje 10 okręgów. Z chwilą wejścia w życie rozporządzenia zlikwidowane będą okręgi łódzki z siedzibą w Łodzi i obejmujący woj. łódzkie oraz pomorski z siedzibą w Toruniu.

# Złagodzenie zatargów

## Odprężenie wśród urzędników

(n.n.) Od soboty kasa miejska, otrzymawszy dalszą zaliczkę na pożyczkę krótkoterminową, zaciągniętą w sumie 5 miljonów złotych od Związku Banków, wypłaca zaległe pensje pracownikom wydziałów administracyjnych. A więc w sobotę wypłacono zaległości za czerwiec robotnikom dniówkowym, płatnym z dołu w wydziale technicznym i szpitalnictwie oraz urzędnikom pensję lipcową z odtrąceniem 20 proc. dodatku komunalnego, bez wypłaty uchwalonego 15-procentowego dodatku wyrównawczego.

Regulacja ta — jak to łatwo było przewidzieć—wpłynęła uspokajająco na rosnące w sferach pracowników miejskich niezadowolenie, tem bardziej, że wobec cofnięcia przez Bank Gospodarstwa Krajowego obiecanej pożyczki półtoramiljonowej, większość pracowników miejskich nie spodziewała się tak pomyślnego załatwienia sprawy.

Dodać należy, że lipiec i styczeń należą do najcięższych miesięcy dla kasy zarządu Warszawy, gdyż w miesiącach tych przypada płatność odsetek i raty amortyzacyjnej od 12 miljonów dolarów pożyczki amerykańskiej, oraz wypłata kuponów od innych pożyczek i obligacyj miejskich.

Na szczęście likwidacja deficytowych Zakładów Zaopatrywania uwolniła w tym roku miasto od nieprzewidzianych przykrych niespodzianek w rodzaju konieczności wykupu wystawionych przez tę instytucję weksli — jak to miało miejsce w roku zeszłym. Również zmiana na stanowisku naczelnego dyrektora finansowego Magistratu, które z dn. 1 września obejmuje p. Kirkor z ministerjum Skarbu, budzi między urzędnikami nadzieję, że skończą się wreszcie dotychczasowe tarcia na tle finansowem między samorządem i Skarbem, które niewątpliwie, zwłaszcza w okresie najsilniejszego natężenia przesilenia gospodarczego, odbić się musiało niepomyślnie na całokształcie spraw kasowych Magistratu.

Wszystkie te czynniki wpłynęły bardzo uspakajająco na nastroje strajkowe między pracownikami wydziałów administracyjnych samorządu stolicy, wytwarzając wrażenie, że po przekroczeniu najcięższego miesiąca, jakim jest lipiec, przy wprowadzeniu oszczędności budżetowych, dalsze miesiące sprowadzą stałą poprawę w wywiązywaniu się ze swych zobowiązań płatniczych w kasie miejskiej.

## Arbitraż w tramwajach

Również w przedsiębiorstwach miejskich, gdzie daleko posunięte — wywołane koniecznością zwiększenia dochodów miejskich — oszczędności, dotknąć musiały uposażeń pracowników, daje się odczuwać pewne odprężenie nastrojów strajkowych.

Przedewszystkiem sama zasada zrównania zarobków pracowników miejskich we wszystkich działach gospodarki miejskiej, jest tak słuszna i tak prosta, że występowanie przeciwko niej z góry — nawet przez samych zainteresowanych, uważane być musi za chęć szerzenia zamętu Stąd też cofnięcie specjalnych remuneracyj, jak 13 pensji i zasiłku świątecznego, których od 2 lat nie otrzymują pracownicy wydziałów administracyjnych, nie wywołuje silniejszego tarcia. Skasowanie tej pozycji wydatków w przedsiębiorstwach miejskich, zwłaszcza w tramwajach, gdzie robocizna stanowi około 43 proc. wydatków, daje oszczędności około 10 proc. wszystkich wydatków, t. j. około 6 miljonów rocznie.

Natomiast skasowanie, a właściwie, ściślej mówiąc, zmniejszenie o 50 proc. wysokości premji za wydajność pracy, wywołało sprzeciw bardzo energiczny, poparty groźbą strajku.

W następstwie pertraktacji z przedstawicielami związków w tej sprawie osiągnięto porozumienie, polegające na przekazaniu sprawy arbitrażowi w Ministerjum Pracy. W podpisanej przez dyrekcję tramwajów i przedstawicieli pracowników odpowiedniej deklaracji, przyjętej do wiadomości przez inspektora pracy, obie strony zobowiązały się do lojalnego zastosowania się do osądu komisji arbitrażowej, która zbierze się w dn. 1 sierpnia r. b. Narazie w dniu wczorajszym, w którym wypłacano premje, wypłatę dokonano według dotychczasowych stawek, co również w znacznej mierze wpłynęło na uspokojenie nastrojów.

Zachodzi jedynie obawa, czy po doświadczeniu ostatniego strajku tramwajowego w październiku r. z. można mieć 100-procentową pewność, że pracownicy tramwajowi lojalnie zastosują się do osądu arbitrażu. Właśnie ostatni strajk tramwajarzy wybuchnął na skutek niepomyślnej dla pracowników intencji arbitrażu, w następstwie której komunistyczny związek opanował legalne związki robotnicze. Według wyjaśnień dyrekcji właśnie ten przegrany strajk zupełnie wyeliminował z pośród tramwajarzy wpływy komunistyczne i obecnie stosunki robotnicze w tramwajach dają podobno gwarancję, że nie powtórzą się wypadki zeszłoroczne. Czy tak istotnie jest, zobaczymy to wkrótce.

# Z Teatrów

**TEATR WIELKI** nieczynny.

**NARODOWY.** Świetna komedja Pagnola p. t. „Fanny" grana będzie jeszcze tylko do czwartku 28 b. m. włącznie. Sztuka ta musi zejść z repertuaru z powodu wyjazdu na urlop kilku osób, biorących udział w tej komedji.

**LETNI.** Dziś i dni następnych pełna humoru krotochwila Brunona Franka w tłómaczeniu Zdzisława Kleszczyńskiego p. t.: **„Gwiazdy ekranu"** (Nina).

**POLSKI.** Dziś i codziennie świeżo wystawiona miła i pogodna angielska komedja muzyczna **„Jim i Jill"** w przekładzie Hemara, w reżyserji Al. Węgierki. Główne role grają: Modzelewska i Bodo.

**„NOWOŚCI".** Ostatni raz operetka **„Kwiat Hawaju"**, która mimo wielkiego powodzenia, zejdzie z afisza.

W środę z powodu próby generalnej teatr nieczynny. W czwartek premjera operetki **„Szaleństwo Colette"** R. Stolz'a w przekładzie K. Toma. Udział biorą pp.: Mary Gabrielli, Xenia Grey, M. Tatrzański, W. Rychter, J. Klimaszewski, K. Staszyński i inni. Balet J. Wojcieszko z I. Jedyńską i K. Trzcianką na czele.

Reżyserja M. Tatrzańskiego.

**NOWY ANANAS.** Dziś i jutro rewja **„Mężowie na urlopie"**.

**„MORSKIE OKO".** Dziś i jutro rewja **„Wesoła podróż"** z Kazimierzem Krukowskim, Gruszczyńskim, Halamą, Mankiewiczówną i Parnellem.

**NAJBLIŻSZA PREMJERA W TEATRZE NARODOWYM.** W piątek, 29 bieżącego miesiąca Teatr Narodowy występuje ze sztuką nieznanego u nas, a głośnego na scenach zagranicznych autora włoskiego, A. Colantuoni p. t „Bracia Castiglioni", w tłumaczeniu Al. Guttry'ego. Próby pod kierunkiem dyr. Solskiego są w całej pełni.

Nowość ta, obfitująca w cały szereg doskonałych, pełnych humoru scen, otrzymała świetną obsadę. Role główne grają: pp. Lindorfówna, Janecka, Ankwiczówna, Węgrzyn (pierwszy występ po powrocie z urlopu), Samborski, Gawlikowski, Małkowski, Rychłowski, Solarski i in.

Nowe efektowne dekoracje pomysłu K. Frycza.

# Repertuar kinoteatrów

**Apollo** (Marszałkowska 106): — „Miłostki księcia".
**Atlantic** — (Chmielna 33): — „Grzesznica bez winy".
**Capitol** — „10 z Pawiaka".
**Casino** (Nowy Świat) — „Zbrodnia".
**Colosseum** — „Flip i Flap".
**Hollywod** — „Tajemnica lekarza".
**Majestic** — „Schmeling — Scharkey".
**Palace** (Chmielna 9) — „Kongres tańczy".
**Pan** (Nowy Świat 40) — Szary Dom".

# ŻYCIE GOSPODARCZE

## Kierunki polskiego eksportu

Bardzo aktualne dzisiaj zagadnienie wzmożenia naszego eksportu, wzbudza zainteresowanie dotyczące kierunku polsk·ego wywozu.

Otóż jak wynika z danych statystycznych, nasze naturalne rynki zbytu: Niemcy, Czechosłowacja, Austrja, Węgry, Rumunja, państwa Bałtyckie coraz mniejszą rolę odgrywają w zbycie polskich towarów. Przyczyny są rozmaitego powodu, jednak przedewszystkiem leżą w polityce protekcjonistycznej tych państw, ich słabości płatniczej, lub niedostatecznych umów handlowych.

Cyfry poniżej podane najlepiej nam zilustrują sytuację.

W 1929 r. Rzesza odbierała od nas 31.2% (877.1 miljonów zł.) całego naszego eksportu, w 1930 r. wywóz ten zmniejszył się do 25.8% (626.6 milj. zł.), zaś w 1931 r. udział Niemiec w naszym eksporcie zmniejszył się do 16.8% (315.2 milj. zł.). Analogiczną sytuację stwierdzamy w wywozie naszym do Czechosłowacji: w 1929 r. wywóz nasz do tego sąsiada wyniósł 10.5% całego naszego wywozu (296.3 milj. zł.); w 1930 r. udział Czechosłowacji w naszym wywozie zmniejsza się do 9% (216.4 milj. zł.), zaś w 1930 r. do 7.6% (143.9 milj. zł.). Austrja w 1929 r. importowała 10.4% (294.7 milj. zł.) naszego eksportu, w 1930 r. — 9.3% (227.1 milj. zł.), i w 1931 r. — 9% (174.7 milj. zł.). Liczby, dotyczące tych samych lat dla Rumunji wykazują również spadek, a mianowicie 2.3% (65.0 milj. zł.), 2% (50.9 milj. zł.) i 1.6% (30.9 milj. zł.). To samo dotyczy Węgier: w 1926 r. eksportowaliśmy 2% całego naszego wywozu (56.8 milj. zł.), w 1930 r. — 1.5% (50.9 milj. zł.) i wreszcie w 1931 r. — 1.4% (26.8 milj. zł.).

W roku bieżącym obserwujemy dalszy proces zmniejszania się naszego eksportu do tych państw, a mianowicie: w pierwszym kwartale wywóz nasz do Niemiec zmniejsza się do 16.3%, do Austrji do 7.9% i do Węgier do 0.8%.

W stosunku do państw bałtyckich, a przedewszystkiem do naszego najważniejszego odbiorcy — Łotwy stwierdzamy podobną sytuację. W 1929 r. Łotwa brała udziała w naszym wywozie w wysokości 3% (85.1 milj. zł.), w 1930 r. — w wysokości 2.7% (w 67.3 milj. zł.), i w 1931 r. w wysokości 1.6% (30.5 milj. zł.).

Charakterystycznym jest fakt, iż jednocześnie z zmniejszaniem się naszego eksportu na nasze naturalne rynki zbytu, wywóz na inne rynki europejskie wzrasta, i tak Anglja, która w 1929 r. importowała z Polski 10.2% całego naszego wywozu, w 1930 r. importowała 12.3%, zaś w 1931 r. — import ten wzrósł do 17%. W tych samych latach wzrasta udział w naszym wywozie: krajów skandynawskich z 8.6%, w 1929 r. do 10.64%, w 1931 r., Francji z 2.2% do 5.5%, Holandji z 2.8% do 3.6%, Belgji z 2.4% do 3.5% i wreszcie Szwajcarji z 1.4% do 2.9%. Wywóz do Sowietów nosi charakter specjalny, gdyż dotyczy niemal wyłącznie wyrobów hutniczych; eksport ten w 1929 r. osiągnął w cyfrach absolutnych 81.1 miljonów zł., w 1930 r. — 129.0 milj. zł., w 1931 r. spada do 125.3 milj. zł.

Jeśli zbadamy całość naszych obrotów towarowych zagranicznych w okresie ostatnich trzech lat, stwierdzić musimy niemal całkowicie niewyzyskaną pozycję eksportu do państw pozaeuropejskich, przyczem saldo w bilansie handlowym z temi państwami jest wysoce niepomyślne. W 1931 r. wobec 326 miljonowego przywozu do Polski z krajów pozaeuropejskich, pozycja 76 milj. złotych naszego do tych krajów eksportu jest istotnie znikomo małą.

I tak dla przykładu przytoczymy Indje Brytyjskie, dokąd wywieźliśmy w r. 1931 towarów za 4.5 milj. zł., zaś importowaliśmy stamtąd za 48.7 milj. zł.; ze Stanów Zjednoczonych przywieźliśmy w r. ub. za 154.9 milj. zł., eksportowaliśmy tam za 127 milj. zł. z Australji przywóz osiągnął 33.8 milj. zł., wywóz zaś — 0.1 milj. zł.; z Brazylji przywóz — 19.9 milj. zł., wywóz — 1.5 milj. zł.; z Argentyny przywóz — 26.6 milj. zł., wywóz — 5.5 milj. zł.

Kanada nie odgrywa właściwie żadnej roli jako objekt handlu w naszej wymianie zagranicznej, gdyż suma wzajemnych obrotów polsko-kanadyjskich nie o wiele przekroczyła w 1931 roku miljon złotych. Wywóz do Argentyny w 1931 r. osiągnął wartość 5.5 milj. zł. zaś przywóz z Argentyny do Polski — 26.6 milj. zł.; wreszcie z Egiptu przywieźliśmy w tym roku sprawozdawczym 12 milj. zł., zaś wywieźliśmy do Egiptu towarów za 4 miljony złotych.

Jak widzimy z powyższych cyfr eksport polski może przy umiejętnej organizacji i dostosowaniu swej produkcji dla potrzeb szeregu rynków. a w szczególności zamorskich, poważnie wzmóc pozycje naszego wywozu, a tem samem przyczynić się do poprawienia bilansu handlowego i w konsekwencji bilansu płatniczego Polski.

## Organizacja przemysłu naftowego

Po kilku dniach wytężonej pracy, 23 b. m. nastąpiło wreszcie ostateczne porozumienie wśród firm, zrzeszonych w Syndykacie Przemysłu Naftowego, co do zasad przyszłego syndykatu i wogóle organizacji całego przemysłu naftowego, która ma powstać na najbliższy okres 5-letni. Uzgodnienie dezyderatów firm syndykackich nastąpiło w drodze akcji mediacyjnej dyr. dep. górniczo-hutniczego Min. Przemysłu i Handlu p. C. Pechego. Na podstawie ustalonych w ten sposób głównych zasad organizacyjnych w ciągu kilku najbliższych tygodni zostaną opracowane szczegółowe umowy przyszłej organizacji naftowej, która częściowo zacznie funkcjonować z dn. 1 sierpnia r. b. (odbiór ropy od czystych producentów), a ostatecznie od 1-go listopada r. b.

W chwili obecnej kończą się pertraktacje Syndykatu Przemysłu Naftowego z rafinerjami, które pozostawały dotąd poza organizacją syndykacką. Zakończenie tych obrad spodziewane jest w najbliższych dniach.

Podstawy nowej umowy syndykackiej różnią się zasadniczo od dawnych. Przedewszystkiem więc została zniesiona zupełnie zasada dotychczasowych stałych kontyngentów ropy. Kontyngenty te odtąd mają być ruchome, uzależnione od stanu produkcji i sprzedaży ropy na rynku. Producenci czyści pozatem mają zapewniony odbiór ropy dzięki specjalnej, zawartej z nimi umowie. Jako szczegół bardzo ważny należy podkreślić przewidywane przez nową umowę syndykacką możliwości jej rewizji. W tym celu ma być powołany do życia specjalny sąd rewizyjny, który będzie rozpatrywał każdorazowo zgłoszone zmiany umowy i będzie decydował o ich potrzebie.

W obradach lwowskich ustalono dalej, że nowa umowa ma być zasadniczo wprowadzona w życie z dniem 6-ym listopada. O ile jednakże przed jej podpisaniem jeszcze nastąpiłyby jakieś rozbieżności w poglądach, to z dniem 16-ym października sprawa weszłaby na tory arbitrażowe.

## Wywóz węgla

Wywóz węgla w pierwszej połowie lipca r. b. w porównaniu z czerwcem r. b. wzrósł o 28 tys. ton i wynosił 438 tys. ton. Na rynki licencyjne wyeksportowano ogółem 84.000 t., a więc o 1 tys. ton mniej, niż w czerwcu r. b. Spadek wywozu do Czechosłowacji został niemal całkowicie skompensowany wzrostem eksportu do Austrji. Na rynki, objęte konwencją eksportową, wywieziono ogółem 277 tys. ton, a więc o 12 tys. ton więcej, przyczem wzrósł eksport do Danji i Szwecji, natomiast obniżył się do Finlandji. Eksport na rynki pozakonwencyjne wzrósł o 4.000 ton, a to wskutek zwiększenia się wysyłek do Włoch. Eksport na teren Gdańska wzrósł o 3 tys. ton i wyniósł 14 tys. ton. Również wzrosła ilość wywiezionego węgla okrętowego o 3 tys ton.

Przeładunek węgla w polskich portach w pierwszej połowie lipca r. b. wyniósł 360 tys. ton, a więc zwiększył się o 61 tys. ton w stosunku do czerwca. W Gdańsku przeładowano 141 tys. ton, a więc o 13 tys. ton więcej, a w Gdyni 219 tys. ton, a więc o 48 tys. ton więcej, w porównaniu z przeciętną przeładunku za połowę czerwca.

## Przed kampanją wywozu zboża

Organizacje eksportujące zboże oraz firmy prywatne w związku z nadchodzącym sezonem wywozowym podjęły już odpowiednie przygotowania. W Gdańsku 18-go sierpnia odbędzie się zebranie plenarne zarządu Biura Eksportu Zboża, na którem zostaną ustalone zasady przyszłej kampanji wywozowej. Rzeczoznawcy przewidują, że kampanja ta będzie dość ożywiona, gdyż dzięki pomyślnym urodzajom będziemy mieli poważne nadwyżki zboża do wywozu. Cyfra ogólna tych nadwyżek obliczana jest przez rzeczoznawców mniej więcej w granicach 600 do 800 tysięcy ton zboża.

Eksporterzy nasi zwracają w tym roku szczególną uwagę na jęczmień i owies, których ceny na wielu zagranicznych rynkach odbiorczych kształtują się wyżej od cen naszych rynków krajowych.

## Sprawa przedłużenia syndykatu hut żelaznych

Dziś odbędzie się w Katowicach posiedzenie Syndykatu Hut Żelaznych, którego uchwały powinny przynieść decydujące rozstrzygnięcie, ciągnącej się od dłuższego czasu sprawy przedłużenia istnienia tej organizacji na dalszy okres.

Należy zaznaczyć, że sprawa ta miała być postanowiona już w dniu 19 b. m., jednakże porozumienie do skutku wówczas nie doszło z powodu zdecydowanie opornego stanowiska przedstawicieli grupy francuskiej (Huta Bankowa). Wskutek tego wyłoniony przez przemysł hutniczy komitet porozumienia wydelegował swego członka, b. ministra H. Gliwica do Paryża dla przeprowadzenia niezbędnych rokowań. Min. Gliwic podczas swego pobytu w Paryżu zdołał ustalić w wyniku dwudniowych rokowań formułę kompromisową. Od jej przyjęcia w toku dzisiejszych obrad zależeć będzie przedłużenie Syndykatu Hut Żelaznych.

## Deficyt budżetowy Anglji

Skarb brytyjski ogłosił obecnie cyfry, dotyczące wykonania budżetu za I-y kwartał bieżącego roku budżetowego od 1 kwietnia do 1 lipca. Wpływy skarbowe za ten czas wynosiły 122.873.832 funty. Wydatki zaś 211.102.644 funty. Deficyt budżetowy za I-y kwartał wynosi więc 88.228.812 f. Deficyt ten jest prawie identyczny z deficytem za I-y kwartał zeszłego roku budżetowego. Oczywiście z deficytu w I-ym kwartale roku budżetowego nie należy jeszcze wyciągać konkluzji co do ewentualnego deficytu w ciągu całego nadchodzącego roku budżetowego. Wiadomą jest rzeczą, że wpływy z podatków dochodowych wpływają do skarbu brytyjskiego dopiero w drugiej połowie roku budżetowego. W każdym razie zarówno wpływy jak i wydatki budżetowe zmniejszyły się w I-ym kwartale roku bieżącego o przeszło 6 miljonów funtów zarówno po stronie wpływów jak i po stronie wydatków, wobec czego deficyt pozostaje ten sam jak i w I-ym kwartale roku ub. Wpływy z ceł wyniosły w I-ym kwartale roku budżetowego 40 miljonów funtów, co stanowi o przeszło 11 miljonów więcej, aniżeli w zeszłym roku. Nadwyżkę tę W. Brytanja zawdzięcza wprowadzonej niedawno taryfie celnej, która, jeżeli wziąć za podstawę I-y kwartał da w ciągu roku budżetowego od 40 do 45 miljonów funtów, co stanowić będzie poważną pozycję po stronie wpływów skarbowych. Preliminarz budżetowy przewidywał z tej pozycji wpływy w wysokości 38.500.000 funtów.

## Stosunki handlowe polsko-węgierskie

Na skutek istniejących na Węgrzech przepisów dewizowych, uniemożliwiających prawie całkowicie eksport polski, powodujących dla eksporterów wielkie straty w związku z nabywaniem dewiz, prowadzone były już od dłuższego czasu rozmowy zarówno wśród czynników prywatnych, jak i oficjalnych w kwestji zorganizowania obrotów polsko-węgierskich. W wyniku tych rozmów podjęty został system prywatnych kompensat towarowych. Z uwagi jednak na duże trudności techniczne, jakie w związku z systemem kompensacyjnym okazały się i których firmy importowe i eksportowe nie mogły usunąć we własnym zakresie, powołane zostało do życia towarzystwo pd firmą „Tohanza“, którego głównym celem jest przeprowadzenie transakcyj kompensacyjnych. Firma ta posiada dwa biura, z których jedno mieści się w Warszawie, drugie zaś w Budapeszcie.

## INFORMACJE

### — POKAZ OGIERÓW

Państwowe Stado w Starogardzie urządza pokaz ogierów w dniu zakupu koni remontowych, w czwartek, 28 lipca r. b., o godz. 4.15 pp. Równocześnie odbędzie się sprzedaż 3 wybrakowanych ogierów pełnej krwi angielskiej, pół krwi angielskiej i reńsko-belgijskiego.

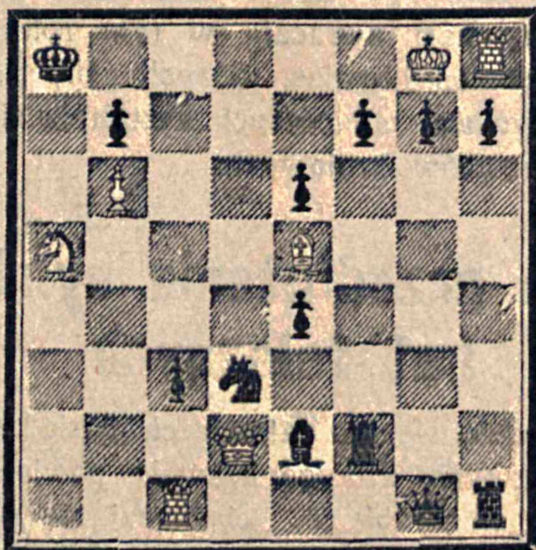
### — KU OBNIŻENIU CEN PAPIERU?

W dniu 28 b. m. odbędzie się zebranie rady „Centropapieru“, na którem w dalszym ciągu będą omawiane sprawy cen papieru, produkowanego przez zrzeszone fabryki Utrzymanie cen papieru i jego produkcji na dotychczasowym poziomie przedstawiać będzie niemało trudności wobec wprowadzenia ceł ulgowych na papier.

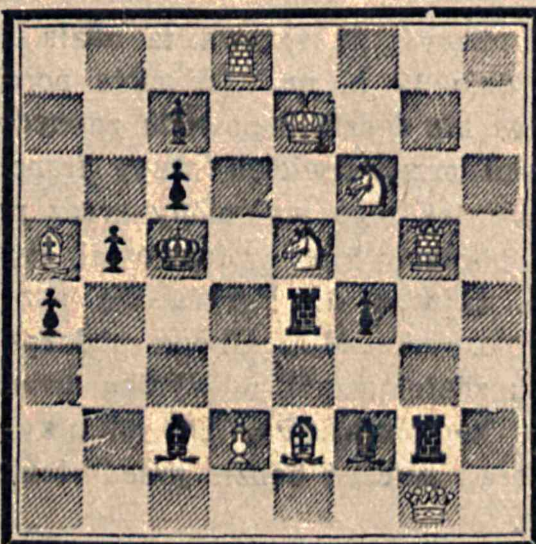
# SZACHY

## ZADANIA: Trzy dwuchodówki.

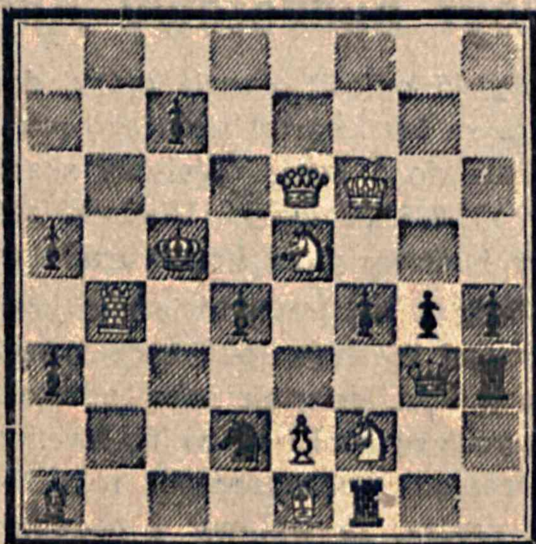
Nr. 259. G. H. Drese, Holandja. (Oryg.).



Nr. 260. R. Büchner, Niemcy. (Oryg.).



Nr. 261. A. Chicco, Italja. (Oryg.).



Nasze zadania: Nr. 259 przedstawia czterokrotne valve i bi-valve czarnego gońca. Nr. 260 stanowi wspaniały przykład automatycznego uwolnienia białej figury. Gra czarnej wieży w sześciu warjantach zasługuje na najwyższe uznanie. Nr. 261 posiada dobrą konstrukcję oraz ciekawą grę ze związaniami białych figur.

### ROZWIĄZANIA ZADAŃ.

**Nr. 251 (K. Erlin). 1. G × f4!** Treść zadania nie usprawiedliwia bicia w pierwszem posunięciu.

**Nr. 252 (A. Ellerman). 1. Gc2!** Ulubiony temat mistrza argentyńskiego. Nasuwa się porównanie tego zadania z Nr. 247 tegoż autora. Mistrz M. Wróbel stawia Nr. 252 na pierwszem miejscu. Naszem zdaniem jednak raczej Nr. 247 stoi na wyższym poziomie, gdyż wstęp i konstrukcja tego zadania przewyższają bezwzględnie Nr. 252, podczas gdy pewna przewaga finezji pomysłu Nr. 252 nie stanowi jednak dostatecznej rekompensaty.

**Dobre rozwiązania nadesłali p. p.:** Tytor, Tuszer, Cywiński, Rogalski, Sczaniecki, Lubański, Fux, Salzman, Wilczyński, Gawrilow — Rumunja, Ochotnicki, Dzielewski i Ruski.

### PARTJA

**Dr. K. Treybal** — **G. Maroczy**

grana na turnieju w Sliaczu 1932.

**1. e4 e5 2. Sf3 Sc6 3. Gb5 a6 4. Ga4 Sf6 5. d3 d6 6. c3 Ge7 7. 0—0 0—0 8. He2 Sd7** (Po tem posunięciu wynika dla czarnych szereg trudności pozycyjnych. Normalnem posunięciem w tej pozycji byłoby b7—b5) **9. d4 Gf6 10. Ge3 He7 11. d5!** (Podkreślając błąd czarnych. Czarne figury stoją sobie wzajemnie w drodze) **Sb8 12. c4 Wd8 13. Sc3 Sf8 14. Se1 Sbd7 15. Sd3** (Białe osiągnęły znaczną przewagę pozycji, lecz pozycja czarnych, jakkolwiek ścieśniona, nie wykazuje żadnych wyraźnie słabych punktów) **Sg6 16. Wad1 Sc5 17. Sc5 dc 18. d6!** (Ofiara piona „na pozycję". Białe otrzymują bardzo silny atak) **cd 19. Sd5 Hf8 20. f4 ef 21. Sf6 + gf 22. Wf4!** (Zupełnie poprawna ofiara jakości, która rozstrzyga w kilku posunięciach. Pozycja czarnych jest zupełnie zdezorganizowana) **Sf4 23. Gf4 Ge6 24. Hh5 Hg7 25. Wd3 Gg4 26. Hh4 f5 27. e5 b5 28. Gc2 bc 29. Wg3 h5 30. Gf5 de 31. Ge3 Wd3 32. Gg4** (czarne się poddały).

## O DYSCYPLINĘ TURNIEJOWĄ

Brak dyscypliny turniejowej stanowi jedną z największych bolączek w polskiem życiu szachowem. Nawet w najpoważniejszych turniejach uczestnicy narażeni są na przykre niespodzianki, hamujące i zakłócające bieg turnieju. Brak poważnie opracowanych regulaminów znakomicie zagmatwia tę sytuację.

W szczególe na terenie najsilniejszych środowisk szachowych — w Warszawie i Łodzi — rozpanoszyły się ostatnio stosunki anarchistyczne. W Warszawie, na turnieju 2 kategorji jeden z uczestników, p. I. zgłosił kierownikowi turnieju swoje wystąpienie z okazji... przegrania pierwszych 5 partyj. Groźba dyskwalifikacji zmusiła tego szachistę do kontynuowania gry i cofnięcia swego wystąpienia. W Łodzi z turnieju o mistrzostwo miasta wycofali się dwaj znani i silni uczestnicy pp. Daniuszewski i Rozenbaum. Krok ten spowodowany był również niekorzystnym startem. Obydwa cytowane wydarzenia stoją w rażącej sprzeczności z elementarną etyką turniejową i zasługują na publiczne potępienie.

Gdyby rzecz cała miała miejsce nprz. w Niemczech, to, w myśl regulaminu turniejowego niemieckiego związku szachowego, winni wystąpienia zostaliby ukarani **dożywotnią dyskwalifikacją.** U nas w Polsce nie możemy jednak oczekiwać tak stanowczych kroków. Chorujemy w światku szachowym na niemoc organizacyjną i nie mamy jeszcze wypracowanych regulaminów. W wypadku łódzkim zapadnie, oczywiście, „wyrok skazujący", lecz komitet turniejowy weźmie z pewnością pod uwagę poglądy uboczne, jak zasługi na niwie szachowej i t. p. Możemy więc spodziewać się nieuzasadnienie łagodnego wyroku, co zaś za tem idzie, dalszego rozluźnienia dyscypliny turniejowej.

W sprawie tej powinien zabrać głos Polski Związek Szachowy, gdyż tolerowanie anarchji turniejowej jest nietylko szkodliwe dla interesów lokalnych, lecz godzi w pierwszym rzędzie w autorytet naczelnej instytucji szachowej w Polsce.

### Z OSTATNIEJ CHWILI

Na turnieju w Bernie po 8-ej rundzie prowadzi dr. Alechin 6 i pół i jedna niedokończona, przed Euwem i Flohrem po 6 i Sultan Khanem 5 i pół.

# Radio

## KONCERT SYMFONICZNY Z UDZIAŁEM EGONA PETRI W RADJO

Dn. 29 b. m. o godz. 20.00 radjostacja warszawska nadaje koncert symfoniczny pod batutą Grzegorza Fitelberga. Jako solista tego wieczoru wystąpi w radjo p. Egon Petri, który wykona kompozycję Konzertstück F-moll K. M. Webera, utwór ceniony niegdyś bardzo przez młodego Chopina, następnie usłyszą radjosłuchacze Fantazję Schuberta op. 15 t. zw. „Wanderphantasie" w przeróbce Liszta na fortepian z orkiestrą.

### ODCZYTY I FELJETONY

Dnia 29 b. m. o godz. 16.40 p. Antoni Bohdziewicz zastanowi się nad „polskiem bezrobociem we Francji". Tegoż dnia o godz. 18.00 transmitowany będzie ze Lwowa odczyt dr. Józefa Skoczka, który przypomni w słowach żywych i barwnych dzieje miłości i małżeństwa w dawnych wiekach.

### PIĄTEK
### 29 lipca

**12.45** — Płyty. **13.35** — Płyty. **15.10** — Płyty. **16.40** — „Polskie bezrobocie we Francji" — p. A. Bohdziewicz **17.00**—Koncert muzyki lekkiej. **18.00** — „O miłości i małżeństwie w dawnych czasach" — dr. Józef Skoczek (Lwów). **18.20**—Muzyka lekka z kawiarni George. **19.35**—Pras. dz. radj. **19.45** — Przegląd rolniczej prasy zagranicznej. **20.00** — Koncert symfoniczny. **22.00** — Muzyka taneczna. **22.40** — Sport. **22.50** — Muzyka taneczna.

Program dzisiejszy podaliśmy w Nr. 202 z dn. 23 b. m.

# GIEŁDA WARSZAWSKA

## NOTOWANIA URZĘDOWE z dn. 26.7

### WALUTY

Holandja 359,50. Londyn 31,70 — 31,68. Nowy Jork 8,923. Paryż 34,97. Włochy 45,50.

W obrotach prywatnych płacono za 1 rubla złotego 4.72½ zł.

### PAPIERY PROCENTOWE

4% Poż. Inw. 97.50 — 97, 4% Poż. Dol. 47.75, 8% L. Z. B-ku Roln. 94, 8% L. Z. B-ku G. K. 94, 7% L. Z. B-ku Roln. 83.25, 7% L. Z. B-ku G. K. 83.25, 8% Obl. B-ku G. K. Bud. 93, 7% Poż Stab. 47.75 — 48.75 — 48.25, 8% Miejskie zł. 55.25 — 55.38 — 55.75, 10% L. Z. m. Siedlec 49.75.

### AKCJE

Bank Polski 71 — 71,50. Lilpop 11.

# Rynki zbożowe i towarowe

### ZIEMIOPŁODY

WARSZAWA, 25.7. Na zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie obrót ogólny wynosił 800 t., w tem żyta 385 t. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: żyto 20.00—20.50, pszenica jednolita 25.00 — 25.50, pszenica zbierana 24.00—24.50, owies zbierany 21.00 — 22.00, owies jednol. 24.50—25.00, jęczmień na kaszę 19.00—20.00, jęczmień browarowy —.———.—, groch polny jadalny 28.00 — 31.00, groch Victoria 28—31.00, rzepak zimowy 32.00—34.00, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki ———, koniczyna czerwona bez kanianki o czystości do 97% ———, koniczyna biała surowa ———, koniczyna biała bez kanianki o czystości do 97% ———, mąka pszenna luksusowa 43.—48 4/0 38—43, żytnia pytlowa 35.00—37.00, sitkowa 29-30.0, razowa 27-28.0, otręby pszenne szale 13.50—14.50, średnie 13.00—13.50, żytnie 13.00—13.50, kuchy lniane 20.00-21.00, rzep. 16.50-17.00, słonecznikowe 40—44% 16.5-17.0, peluszka —.———.—, seradela podwójnie czyszczona ———, łubin niebieski 15.0—16.0, łubin żółty 20—22, wyka —.———.—, siemię lniane bazis 90% 35.0—37. Usposobienie spokojne.

### MIĘSO

WARSZAWA, 25.7. Na targowisku dla trzody chlewnej targ słaby.

Spęd: bydła razem 745 sztuk, pozostało 58 cieląt 176, pozostało —, świń 1003 pozostało 293.

Płacono za 100 kg. żywej wagi woły 80—85 zł. krowy, ——— zł., cielęta 90—95 zł., świnie 125—135 zł.

Płacono za 1 kg. mięsa loco hale hurtu. Mięso uboju warszawskiego: wołowina zady I gat. 1.40—1.50 II gat. 1.20—1.30 przody koszerne I gat. 1.60—1.70 II gat. 1.20—1.40 III gat. ——.— cielęcina zady I gat. 1.70—1.80, II gat. 1.60—1.65, —, przody koszerne I gat. 1,50—1.60 II gat. 1.30—1.40 wieprzowina I gat. —.——.—II gat. 1.50—1.60, III gat. 1.40—1.50,

Mięso przywozowe: wołowina zady I gat. 1.10—12 0 II, gat. 0.90—1.00, przody koszerne I gat. 0.80—0.90, II gat. 0.60—0.70, cielęcina zady I gat. 1.45—1.60, II gat. 1.30—1.40. przody koszerne I gat. 1.20—1.30, II gat. 0.90—1.10 wieprzowina słoninowa II gat. 1.30—1.45.

### RYBY

WARSZAWA, 26.7. Ceny ryb za 1 kg. w hurcie: karpie żywe 2.30; w detalu: karpie żywe 2.80—3.00, śnięte 2.00—, 0.—, lin żywy 3.00—4.00, śnięty 2.00—3.00, karaś żywy 3.00, 4.00, śnięty 2—3, jesiotr ——, łosoś —.— węgorz 2.50—3, sandacz 2.50—2.80 szczupak 1.00—3.0, leszcz 2.50—.—, sum krajany 2—3, ślizy 2.50 —.— , certy 2.00 —.——, średnica 1.00—1.20, drobnica 0.50—0.60,

# Biuletyn meteorologiczny

Dziś w Warszawie, o godz. 10: ciśnienie 758,8, temp 23.3, wilgotność w %% 67, stan nieba pogodnie.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 27.VII r. b.: Stopniowy wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz i deszczów. Chłodniej, temperatura w ciągu dnia około 20 stopni. Słabe wiatry południowe, potem umiarkowane południowo-zachodnie.

**Rządca gospodarczy**

Poszukuję posady na samotnego lub ordynarję dla metgo urzędnika gosp. z dłuższą praktyką, który kilka lat zarządzał samodzielnie moim majątkiem. Wymagania skromne. — Łaskawe oferty: **E. Szmeller, Łódź, Kilińskiego 192.** 4312

**Gospodyni** 10 lat praktyki, w tem 7 lat samodzielnie, w dużych domach ziemiańskich długoletnie świadectwa, wszechstronna znajomość kuchni, pieczywo zwykłe i cukiernicze, zapasy zimowe, wędliny, wina owocowe. Zamiłowana hodowczyni drobiu na większą skalę, trzoda chlewna, cielęta, pranie, prasowanie, szycie bielizny. Łaskawe oferty proszę kierować: Elżbieta Domańska Pszasnysz Poste-restante woj. Warszawskie. 4314

**Hotel** — pensjonat, Mokotowska 41. Cisza, wygody, od 5 zł. Tylko solidnym. 4310

**Leśnik** strzelec wielkopolanin z dłuższą praktyką mający w ubiegłym sezonie 930 sztuk zwierzyny letniej na rozkładzie poszukuje odpowiedniej posady od zaraz lub później. Łaskawe zgłoszenia Józef Kołpowski. Karolewo poczta Skoki Wlkp. 4313

OGŁOSZENIA: Za wiersz milim. szerokości szpalty red.: W tekście 60 gr., reklamy 40 gr., nekrologi do 50 mm. 20 gr., do 150 mm. 40 gr., wyżej 80 gr. Zwyczajne (6 szp.) 15 gr., tabel. i cyfrowe (6 szpalt) 85 gr. Drobne za wyraz 15 gr. Posady i prace (poszukiwane) za wyraz 8 gr. Ogłoszenia fantazyjne i firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

PRENUMERATA: W Warszawie z odnoszeniem do domu oraz na prowincji miesięcznie zł. 5. Zagranicą mies. zł. 10. Zmiana adresu 50 gr. KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 8575

Wyd.: POL. POWSZ. SP. WYD. Drukowano w „Drukarni Mazowieckiej". Szpitalna 1. Redaktor odpowiedzialny: ST. KELSZEWSKI